MAZOWSZE PŁOCKIE i KUJAWY

MIESIĘCZNIK ILLUSTROWANY, ARTYSTYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

1905

OBCHODOWI 25-CIO-LECIA STRAJKU SZKOLNEGO W PŁOCKU NUMER NINIEJSZY POŚWIĘCAMY

Treść petycji, złożonej dyrektorom szkół przez młodzież polską w 1905 r.

„My młodzież ucząca się w (nazwisko szkoły) gimnazjum, głęboko odczuwając ucisk i upokorzenie, jakie wywołuje w nas system rusyfikacyjny i policyjny, panujący w obecnej szkole rosyjskiej, a z właściwemi żądaniami naukowo-wychowawczemi nie mający nic wspólnego, oświadczamy, że obecny system szkolnictwa, zmuszając nas do zdobywania wiedzy w mowie obcej dla nas i wrogiej, tępiąc w nas każdy przejaw samodzielnej myśli krytycznej i solidarności koleżeńskiej i wyrywając z nas każdą dzielniejszą i śmielszą jednostkę, niszczy nasze siły duchowe i fizyczne, a jako jedyny skutek dodatni, wywołuje nieprzejednaną nienawiść i pogardę dla naszych policyjnych wychowawców. W silnem poczuciu tego gwałtu, zadawanego naszym elementarnym i przyrodzonym potrzebom kulturalnym żądamy:

1) języka wykładowego i administracyjnego polskiego w szkole;

2) nauczycieli i kierowników szkoły Polaków;

3) kontroli rodziców nad sprawami szkolnemi;

4) zniesienia wszelkich ograniczeń i różnic w przyjmowaniu do szkoły.

Do czasu zadośćuczynienia tym naszym żądaniom, lub do czasu zmiany naszych postanowień, powstrzymujemy się solidarnie od uczęszczania do szkoły".

1930

KOBIETY!

Bardzo wiele kobiet jest cierpiących na oberwanie wewnętrzne występujące zwykle po połogach, z ciężkiej pracy, z dźwigania i wielu innych przyczyn. Oto kobieta niezawodnie będzie zdrową, chętna do życia i pracy, jeżeli sprowadzi specjalny bandaż przeciw obniżeniu (oberwaniu) wnętrzności.

Przy zamówieniu należy podać miarę w centimetrach lub nitką: 1) w pasie, 2) wokoło przez brzuch, 3) wokoło podbrzusza, dalej wzrost (niski, wysoki lub średni), ilość przebytych połogów. Należy opisać czy jest niestrawność żołądka, ucisk i bóle ciągnące wewnątrz, ból głowy i często nawet oczu, ból w krzyżach, plecach i pod łopatkami, ból w podbrzuszu lub w pachwinie, ból nogi jednej lub obu nóg i t. d?

Wszystko dokładnie opisać i z całem zaufaniem sprowadzić bandaż czyli specjalny pas brzuszny na gumach skonstruowany i uzupełniony odpowiednią pelotą stosownie do rodzaju dolegliwości, — Cena od 25 do 40 zł.; o nadzwyczajnej konstrukcji cena wyższa.

W dolegliwościach i chorobach z powodu wewnętrznego obniżenia czyli oberwania: żołądka, kiszek, macicy i nerki żadne lekarstwa nie pomagają lecz tylko chwilowo uśmierzają cierpienia. To też jedynem lekarstwem prócz operacji jest zastosowanie bandaża nabytego u specjalisty bandażysty

M. L. Polaczek w Samborze № 55.

Również i dla mężczyzn dostarcza się specjalne pasy przeciw obniżeniu żołądka, nerki i jelit. Bandaże przepuklinowe zaopatrujące największe przepukliny. Pończochy niciane i jedwabno-gumowe przeciw żylakom i puchnięciom nóg. Moczniki gumowe męskie i damskie dyskretnie używane w czasie pracy, chodu i podróży dla osłabionych na pęcherz. Prostotrzymacze przeciw wysterczającym kościom łopatkowym, przeciw garbieniu i przeciw skrzywieniu kręgosłupa. Protezy sztucznych nóg i rąk dla amputowanych i t. d.

Pocztą i listownie załatwia się wszystko dyskretnie.

HOTEL ANGIELSKI
I RESTAURACJA

Płock, Tumska 9. Tel. 65.

Firma egzystuje od roku 1876.

POKOJE WZOROWO CZYSTE. SALA RESTAURACYJNA. SALA BALOWA na zebrania towarzyskie.

KUCHNIA SMACZNA i UROZMAICONA.

Ceny umiarkowane.

Codziennie koncerty orkiestry jazz-bandowej.

Doborowe trunki pierwszorzędnych firm.

Poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności

właściciel *Karol Kestjanis.*

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
„FOTO-SALON"

Płock, ul. Kolegjalna 6.

Właściciel **A. WATMAN**

wykonywa wszelkie zdjęcia fotograficzne:

GABINETOWE, WIZYTOWE, PORTRETY, ZDJĘCIA NA PASZPORTY i LEGITYMACJE, ZDJĘCIA GRUP, WESEL, ZEBRAŃ, WYCIECZEK, ZDJĘCIA DOKUMENTÓW i PLANÓW.

Zastosowane w „FOTO-SALON" specjalne oświetlenie żarowe pozwala na dokonywanie zdjęć o każdej porze, dając największe efekty świetlne.

Ceny umiarkowane! Wykonanie dokładne i punktualne!

Inżynier-Architekt
ANTONI WŁADYSŁAW
KOWALSKI

(Były Architekt Okręgowy)

Płock, ul. Dobrzyńska 19 (dom włas.) Tel. 282.

WYKONYWA:

Szkice, Projekty wszelkiego rodzaju budowli, Kosztorysy, Pomiary, Plany sytuacyjne nieruchomości, Roboty całkowite nowych budowli, Przebudowy oraz przyjmuje kierownictwo przy robotach budowlanych.

HOTEL POZNAŃSKI

Płock, Bielska róg Starego Rynku. Tel. 279.

Elegancko umeblowane pokoje po cenach przystępnych.

Restauracja wydaje:

śniadania, obiady i kolacje.

Codziennie od godziny 9-ej wieczór koncert artystyczny.

W niedziele, wtorki i środy koncert podczas obiadu.

Wódki, wina, likiery pierwszorzędnych firm.

Kuchnia smaczna, prowadzona wzorowo.

Obiady miesięcznie na miasto podług umowy.

Właściciel: *Ludwik Lewandowski.*

Hurtowy Skład Piwa
FOGEL & WATMAN

Płock, Szeroka 5. Tel. 281.

POLECA:

ZNAKOMITE PIWO POMORSKIE

„Śmietanka"

z browaru toruńskiego

i słynne ze swej dobroci na całym świecie

ZNAKOMITE PIWA

Książęcego Browaru Tichy, Górny Śląsk.

Dla smakoszów: EKSPORTOWE-DUBELTOWE.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 6, 7, 8. Czerwiec — Lipiec — Sierpień. R. 1930. Wyd V.

MIESIĘCZNIK ILLUSTROWANY
SPOŁECZNY — ARTYSTYCZNY — LITERACKI
MAZOWSZE PŁOCKIE I KUJAWY

CENA PRENUMERATY: Rocznie — 12 zł., półrocznie — 6 zł., kwartalnie — 3 zł. 60 gr. PRENUMERATA ZAGRANICZNA: Rocznie — 15 zł., w Stan. Zjedn. i w Kanadzie — 3 dol. Egzemplarz pojedyńczy z przesyłką pocztową lub odnoszeniem do domu — 1 zł. 50 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PŁOCK, SIENKIEWICZA 8. Telefon 164. Konto czekowe P. K. O. 63.909.

1905 — 1930.

Obchodowi 25-cio-lecia Strajku Szkolnego w Płocku numer niniejszy poświęca

REDAKCJA.

Program uroczystości:

Płock, dnia 21.IX.1930 roku.

Godz. 9½ rano — Zbiórka w sali Aktowej gimnazjum im. St. Małachowskiego.

Godz. 10 rano — Złożenie wizyty Dyrektorowi gimnazjum.

Godz. 10½ rano — Uroczysta Msza.

Godz. 11½ — Wspólna fotografja na tle pamiątkowego gmachu szkolnego.

Godz. 12 — Złożenie wizyty Dyrektorowi i Radzie Pedagogicznej gimnazjum im. króla Władysława Jagiełły.

Godz. 1 w południe — Uroczysta Akademja z następującym programem:

a) słowo wstępne wygłosi kol. adw. Roman Lutyński, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego;

b) wybór prezydjum;

c) referat kol. Feliksa Wojciechowskiego, Wizytatora szkół średnich Kuratorjum Szkolnego w Lublinie. Temat: „Geneza strejku szkolnego w roku 1905, jego rozwój i powstanie szkolnictwa polskiego";

d) część muzyczna, poświęcona starej muzyce polskiej w wykonaniu: kol. Emmy Altberżanki, kol. inż. A. Kowalskiego, p. F. Wiesenberga i p. Janiny Grabowskiej.

Godz. 3 po południu — Wspólny obiad na sali hotelu Angielskiego.

Godz. 6 pp. — Powrót na Salę Aktową gimnazjum im. St. Małachowskiego i zakończenie uroczystości.

25 lat temu...

Od dłuższego czasu przed pamiętnym strajkiem szkolnym krążyły wśród nas, ówczesnej młodzieży płockiej fantastyczne wprost wieści o zaburzeniach, rozruchach, strajkach wywołanych już to względami politycznemi, już to ciężkim kryzysem ekonomicznym, jaki Rosja podówczas przeżyła. Był to bowiem pamiętny rok 1905, rok, pełen rewolucyjnych nastrojów, bijących w podstawy Wielkiego Imperjum Rosyjskiego, które już wówczas nazywano „kolosem na glinianych nogach". Młodzież polska żywo reagowała na wszystko co się działo. Wieści o tem co przeżywają w dalekiej Rosji lub w różnych miastach naszego kraju, wieści, jak już zaznaczyłem wyolbrzymione, przejaskrawione wprost elektryzowały nas, młodzież szkolną w cichym Płocku. Byliśmy oszołomieni wypadkami.

Dnia 28 stycznia 1905 roku w Warszawie proklamowano strajk powszechny: sparaliżował on całe życie stolicy, stanęły wszystkie fabryki, tramwaje i dorożki. Na uniwersytecie i politechnice odbyły się wiece, na których uchwalono przerwać wykłady i strajk powszechny poprzeć. Jednocześnie nawiązano kontakt z młodzieżą szkół średnich, wśród której również zauważono wrzenie. Młodzież ta, a nawet i młodzież szkół niższych w Warszawie porzuciła mury szkolne. Rodzice postawieni zostali wobec faktu dokonanego.

Dnia 30 stycznia porzuciła szkoły młodzież w Lublinie.

W dniu 2 lutego młodzież w Kaliszu z wielkim hałasem wystąpiła ze szkół.

Prasa niektórych kierunków, aczkolwiek skrępowana cenzurą, w miarę możności, podsycała budzący się ogień. Do strajku szkolnego wyraźnie prą: Andrzej Niemojewski i Iza Moszczeńska. Wśród nastroju tego, niezawodnie doszłoby i w Płocku do wystąpienia samorzutnego, grunt bowiem był podatny i przygotowany. Roiły się nam przecież w naszych gorących młodych głowach fantastyczne projekty, śniło nam się o wolnej, niepodległej Polsce, stawały przed oczyma bohaterskie wystąpienia naszych dziadów i ojców. Gorzały głowy, serca waliły w szalonem tempie, rozgorączkowana wyobraźnia nasuwała nawał obrazów. Przypomnijcie to sobie w dniu dzisiejszym, wypadkom ówczesnym poświęconym, drodzy, mili Koledzy.

Warunki w jakich żyliśmy wówczas, rzeczywiście, stanowiły podatny grunt dla mających nieuniknienie nastąpić wypadków. System rusyfikacyjny, ekskluzywny w najwyższym stopniu, dążący do wynarodowienia polaków, system oparty na szpiegostwie, doprowadzony został za naszych czasów do absurdu i stał się wprost nie do zniesienia. Słynne powiedzenie Apuchtina, że „niańki dzieciom w Polsce będą śpiewać kołysanki po rosyjsku", szereg godnych tego powiedzenia zarządzeń wskazywały na to, że zamierzenia ówczesnych władz idą bardzo daleko, a mają na celu zupełne wynarodowienie społeczeństwa. Wszak za naszych to czasów wydawano zakazy rozmawiania po polsku na korytarzach i w klasach szkolnych. Przedtem jeszcze zarządzono prowadzenie lekcji języka pol-



Grupa uczenic kl. VII Pł. Gimn. Rządowego z 1905 r.
(Od lewej): M. Wiśniewska, Marja Cygler, Z. Nirenberg, T. E. Altberg, W. Butler, M. Tyczyńska, L. Tamowska, R. Szenwic, J. Kutenówna, M. Frankienberg, J. Przedpełska, Z. Podczaska, L. Wasserman, J. Zglinicka.

skiego po rosyjsku—były to, jak wiele jeszcze innych posunięcia barbarzyńskie, dążące do wyrugowania języka polskiego nawet ze stosunków koleżeńskich. Biada uczniowi, którego przyłapano na rozmowie polskiej! Trzema, 6 albo i 12 godzinami „kozy“ odpokutował biedak za „przewinienie“, a łatwo się było dostać w ręce inspektora, boć system szpiegowski mistrzowsko był postawiony za czasów pedagogji moskiewskiej. A przypomnijmy sobie rewizje nagłe po stancjach uczniowskich, wyszukiwanie i łapanie podręczników historji i literatury polskiej.

W podręcznikach rosyjskich, szczególniej w osławionym Iłowajskim, wykoślawiano historję, oplwano i spotwarzono naszą przeszłość, wyszydzano najszlachetniejsze poczynania naszych przodków. A jakiż cel miały ówczesne parady wojskowe, marsze z muzyką w dni galowe, jeśli nie dążenie do zrobienia z nas stupajek, ochranników, a w najlepszym razie lojalnych, powolnych rządowi „jedinoj, wielikoj i niedielimoj Rossii“. W dnie galowe śpiewaliśmy na chórach kościelnych „Boże cara chrani“, musieliśmy uczęszczać na obchody patrjotyczne carskie. Biada uczniowi, który wyłamał się z pod odnośnych zarządzeń. Czekało go usunięcie ze szkoły z mocy art. 19 (t. zw. wilczy bilet), wciągany był na listę niebezpiecznych (niebłagonadiożnych) mógł się spodziewać jeszcze tego samego dnia wizyty żandarmów i związanych z ich bytnością przyjemności. Czyż mogła młodzież stan taki znieść? To też od czasu do czasu zrywał się wśród młodzieży odosobniony protest, głos buntu ujarzmionego narodu; wspomnę tu znany odruch młodzieży gimnazjum męskiego w Płocku w 1902 r. podczas t.zw. „Gogoljady“, za który to odruch relegowano cały szereg dzielnych jednostek.

Protesty takie pobudzały młodzież, a nawet naród cały, ale, że były to głosy pojedyńcze, odosobnione, nie były w stanie porwać całego społeczeństwa. Młodzież jednak wierzyła, że chwila odwetu nadejdzie. Do występu gotowała się cała młodzież zarówno postępowa jak i narodowa. Szczególnie łatwo zapalny materjał stanowiła młodzież, znajdująca się pod wpływami PPS., dążącej do wzniecenia pożaru rewolucyjnego w całej Polsce. Młodzież narodowa uczyła się w potajemnych kompletach historji i literatury ojczystej, ujęta w ramy organizacyjne, również żywo odczuwała wypadki ówczesne i do wystąpienia się gotowała. Wypadki polityczne, niekorzystne dla ówczesnego rządu rosyjskiego, rozniecały coraz większą wiarę, że moment upragniony już się zbliża. Wiele się zmieniło w potężnem państwie rosyjskiem od czasu wojny japońskiej i klęsk w tej wojnie doznanych. Społeczeństwo polskie instynktownie odczuło, że zmiana na lepsze się zbliża, że wśród nastrojów opozycyjnych, ogólnie zauważonych i w Polsce do zmian dojść musi, że wypadki, jakie z błyskawiczną szybkością po sobie następowały, muszą być brane w rachubę także przy ocenie sytuacji politycznej w Polsce. Stopniowo coraz szersze kręgi społeczeństwa polskiego zaczęły rozumieć, że do czynu gotować się należy. Jeszcze w roku 1904 (listopad) powstaje. Postępowe koło wychowawców, które, działając przez dłuższy czas w ukryciu, głosiło pismem i słowem hasło przeciwstawienia się władzom szkolnym i bojkotu.

W tymże mniej więcej czasie organizuje się Narodowy związek unarodowienia szkół. Powstawały zapewne i inne nieznane mi organizacje. Jednocześnie wszczął się ruch, zdążający do spolszczenia i szkolnictwa ludowego. Już w styczniu 1905 r. zorganizowane w tajne koła nauczycielstwo szkół powszechnych podejmuje i propaguje inicjatywę bojkotu przez ludność szkoły rosyjskiej na wsi. Na czele tego ruchu kroczy powiat Łowicki, gdzie nauczycielstwo masowo przystępuje do tej akcji. Jednakże całość społeczeństwa, pamiętnego klęsk poniesionych w latach minionych, niedowierzająco i pesymistycznie zapatruje się na rozpoczętą akcję, niedługo jednak podejmie ją i poprowadzi. Tymczasem działa młodzież. Za przykładem stolicy wybucha strejk szkolny i w innych miastach b. Kongresówki. I my ówczesna młodzież szkół średnich w Płocku przyjęliśmy gorący udział w żywiołowym wybuchu. Chodziło jedynie o to, aby wrzenie, ogarniające umysły nasze wprowadzić w należyte łożysko. To też gdy w początkach lutego 1905 roku przyjechał z Warszawy student Politechniki Warszawskiej Jerzy Łempicki z odpowiedniemi instrukcjami, łatwo młodzież płocka poddała mu się i miast odruchowego wystąpienia, jakie miało wybuchnąć, podporządkowała się karnie pod ogólne zarządzenia, a po zapadłej uchwale, mimo przeszkód stawianych przez władze szkolne w dniu 6 lutego zebrała się w gmachu gimn. męskiego w Płocku. W momencie, gdy rozległ się dzwonek, wzywający na drugą lekcję wszyscy uczniowie na ten sygnał zgromadzili się na korytarzu, gdzie kol. Mieczysław Łebkowski wręczył petycję z żądaniem spolszczenia szkolnictwa ówczesnemu dyrektorowi Michalskiemu. Poczem opuściliśmy gimnazjum, by do niego więcej nie wrócić.

Następnie udaliśmy się do szkoły miejskiej i do gimnazjum żeńskiego. Młodzież żeńska również opuściła mury szkolne, strajk objął w końcu wszystkie szkoły średnie w b. Kongresówce. Społeczeństwo, jako masa zostało faktem tym zaskoczone, niektóre jednostki starały się przeciwdziałać — ale na ogólnej szali poczynania ich nie zaważyły. Rodzice znaleźli się w takich warunkach, że wypowiedzieć się musieli w doniosłej sprawie nauczania dzieci, po za murami szkolnemi zostających i narażonych na płynące stąd poważne niebezpieczeństwa. Sprawa stała się paląca, rodzice przeżywali ciężkie chwile obawy o przyszłość swoich dzieci. Z drugiej znów strony władze szkolne, bezradne początkowo, zdezorjentowane wypadkami, zdecydowały się w końcu na skutek postawy

całego społeczeństwa wejść niejako na drogę porozumienia.

Za zgodą władz w dniu 19 lutego 1905 r. w wielkiej sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie odbył się olbrzymi wiec złożony z 3 tys. osób, na którym zaakceptowano akcję, podjętą przez młodzież i nadano jej należyte legalne podstawy.

Szkoły prywatne przekształcono na polskie, a oprócz tego społeczeństwo polskie zakładało nowe już polskie szkoły Te ostatnie powstawały głównie pod egidą różnych towarzystw oświatowych. W Płocku zorganizowane zostały dla nas, młodzieży męskiej, komplety o programie szkół średnich. Założyło je Tow. Macierzy Szkolnej. W kompletach dla młodszych uczniów wykłady prowadzili uczniowie klas starszych; zaś w kompletach dla tych ostatnich prowadzili znani miejscowi lub też sprowadzeni ad hoc pedagodzy: pani Teresa Kalinowska, ks. prof. Michalak, obecny d-r Salak, inż. Benedek, prof. Kryński i inni. Kierownikiem kompletów był znany literat Józefat Nowiński autor „Białej Gołąbki", który, jak wiadomo, wkrótce po wyjeździe z Płocka tragicznie życie zakończył. Na wyróżnienie zasługuje szereg rodzin ówczesnych, jak Cyglerów, Goldów, Margulies ów i in., którzy mimo niebezpieczeństwa, jakiemi groziło udzielenie podówczas lokalu na cele, związane z wykładami, nie odmawiali swej pomocy i lokalami na cele nauczania zawsze służyli.

Od roku szkolnego 1906/7 otwarta została szkoła średnia pod egidą Tow. Macierzy Szkolnej. Pierwszym jej dyrektorem był p. Józef Szczepański. Szkoła mieściła się początkowo w gmachu prywatnym przy ul. Królewieckiej Nr. 28, a od roku 1913 przeniesiona została do gmachu własnego, sumptem społeczeństwa zbudowanego przy ulicy 3-go Maja. Szkoła ta w roku 1919 została upaństwowiona i istnieje pod nazwą Gimnazjum imienia króla Władysława Jagiełły. Dyrektorem gimnazjum tego od roku 1917 jest p. Konstanty Dąbrowski zasłużony pedagog i zasłużony działacz na polu unarodwienia szkolnictwa w Polsce. W murach dawnego Gimnazjum rządowego, które jako rosyjskie przetrwało do czasu wojny światowej, po ustąpieniu Rosjan z Polski w roku 1916 zorganizowane zostało przez grono nauczycielskie gimnazjum, którego pierwszym dyrektorem był p. Skupiński a od roku 1918 jest dyrektorem znany pedagog p. Mieczysław Olszowski. Gimnazjum to zostało również upaństwowione i istnieje pod imieniem marsz. Stanisława Małachowskiego.

Gimnazjum Żeńskie również jako rosyjskie również przetrwało do czasu wojny światowej; skład uczenic tak jak i w męskich szkołach uległ zasadniczej zmianie pod względem narodowościowym, zapełniając się przeważnie rosjankami i żydówkami. Polek uczęszczało



Grupa uczniów kl. VI Płockiej Szkoły Miejskiej z 1905 r.

(Od lewej): S. Robakiewicz, S. Chabowski, E. Ćwierczakiewicz, L. Kopulski, R. Lewandowski, W. Gołębiowski, H. Zabłocki, E. Jaroszyński, K. Wasilewski, W. Goszczyński, S. Jaworski, W. Karaskiewicz, E. Wasilewski, K. Wiśniewski.

b. mało. Polki które wystąpiły z gimnazjum przeszły do szkoły prywatnej p. Wandy Thunówny, gorącej patrjotki i zamiłowanej pedagogiczki. Szkoła ta przekształcona została następnie na 7-klasowe polskie gimnazjum, którego losami się zajął i wiele dlań zdziałał ks. prałat Ignacy Lasocki. Obecnie i te gimnazjum istnieje, jako państw. pod imieniem Hetmanowej Reginy Żółkiewskiej. Dyrektorką od wielu lat jest znana organizatorka i działaczka na polu społecznem i artystycznem w Płocku p. Marcelina Rościszewska.

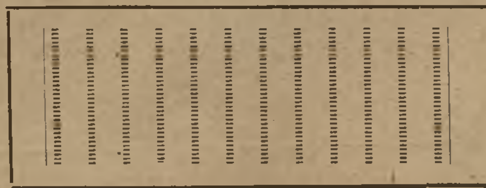
Strajk bezsprzecznie został zakończony zwycięstwem idei, której był poświęcony.

Upłynęło lat 25 od jego ogłoszenia — okres jednego pokolenia. Czas byłby zbilansować straty, jakie uczestnikom i społeczeństwu przyniósł. Ale któż to zdoła zrobić, któż jest w stanie obliczyć ile istnień z pośród uczestników się złamało lub nadłamało choćby. A kto będzie wstanie zsumować cały ogrom bólu, trosk i niepokojów o przyszłość naszą, koledzy! u Matek i Ojców naszych właśnie z powodu strajku szkolnego i w związku z nim załamania się życia, przyszłości lub choćby karjery naszej. A ileż trudów i zmagań kosztowała walka z przeszkodami, powstałemi w związku ze strajkiem?

Bądźmy spokojni — tego bilansu nikt nie przeprowadzi. Ale my sami, w swoim gronie będąc, w myśli przynajmniej w zarysie ten bilans przeprowadzimy. A gdy ból nas za niejednem straconem przedwcześnie życiem ogarnie uświadomijmy wtedy sobie, że spełniliśmy obowiązek, obowiązek święty, przekazany nam w spuściznie, spełniliśmy go z zapałem, ofiarnie, z brawurą młodości i przekazujemy go swym następcom.

Roman Lutyński,
adwokat.

Płock, d. 21.IX-1930 r.



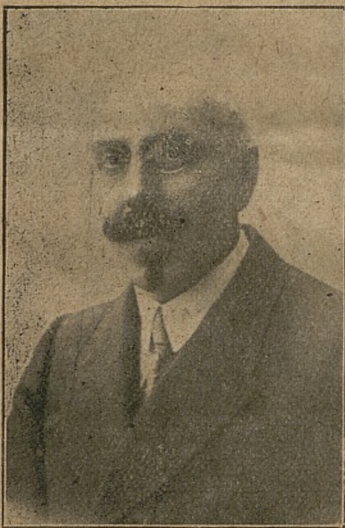
STRAJK SZKOLNY A ŻYCIE SPOŁECZNE PŁOCKA.

Podając poniższy artykuł tak bardzo zasłużonego działacza społecznego, jakim jest Sz. Autor, pozwalamy sobie zamieścić obok podobiznę tej tak dobrze znanej i odgrywającej w Płocku wielką rolę postaci czcigodnego Dr. A. Macieszy.

R e d a k c j a.

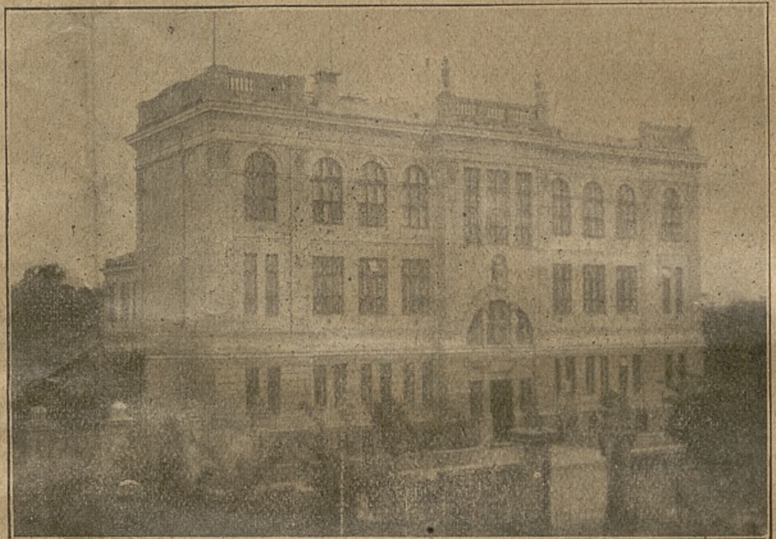
„Strajk szkolny — jedno z najważniejszych wydarzeń owego czasu, jeden z najbardziej bezprzykładnych sposobów walki narodowej".
A. Pogodin. Główne prądy polskiej myśli politycznej (1863-1907) str. 421.

Dwudziestopięciolecie strajku szkolnego jest pamiętną rocznicą nietylko dla młodzieży, która opuściła mury wrogiej szkoły rosyjskiej, lecz i dla starszego społeczeństwa, które przyszło z pomocą tej młodzieży i podjęło wielki wysiłek stworzenia prywatnego polskiego szkolnictwa.



Dr. A. Maciesza.

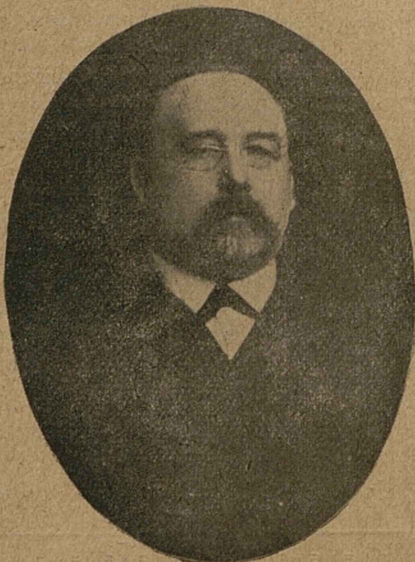
To współdziałanie datuje się od pierwszej chwili strajku. Pamiętam dobrze, jak zgłosił się do mnie, jako do przedstawiciela Ligi Narodowej Polskiej*), p. Jerzy Łempicki, student Politechniki Warszawskiej, płoczczanin, w charakterze wysłańca młodzieży narodowej akademickiej dla zorganizowania strajku szkolnego w Płocku, prosząc o pomoc i poparcie w tej sprawie przez odpowiednie oddziaływanie na starsze społeczeństwo. Na gruncie płockim



Wzniesiony ofiarnością społeczeństwa polskiego gmach I Gimn. Męsk. im. króla Władysława Jagiełły w Płocku.

starsze społeczeństwo nie zawiodło i przyczyniło się ogromnie do rozwoju szkolnictwa polskiego. Była bowiem w Płocku spora garstka ludzi, która uświadamiała sobie doniosłość wychowania narodowego oraz interesowała się sprawami szkolnictwa i wychowania. Bolączki wrogiej szkoły rosyjskiej roztrząsano w domach, gdzie była młodzież, uczęszczająca do szkół rządowych. Zagadnienia wychowawcze były omawiane na łamach pisma miejscowego „Echa Płockie i Włocławskie", które redagował Adam Grabowski członek Ligi Narodowej, a które było najlepszem pismem prowincjonalnem w b. Kongresówce i cieszyło się poparciem najwybitniejszych działaczy prowincjonalnych. Pomimo wielkiego skrępowania policyjnego starano się nieść pomoc młodzieży i oddziaływać na nią w kierunku patrjotycznym. Od kilku lat pracował owocnie przy Tow. Dobroczynności Komitet Opieki nad Cho-

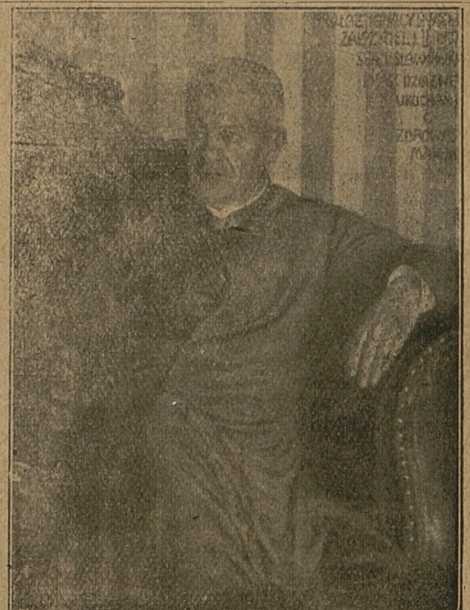
*) Polska Liga Narodowa była naczelną kierowniczą organizacją Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, które miało jako jeden ze swoich celów w programie (patrz wyd. 1903 r. str. 25) wychowanie publiczne —„wytworzenie i wcielenie w życie systemu szkoły narodowej".



Jan Święcicki.

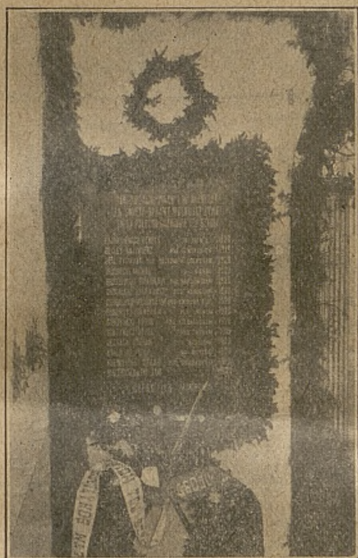


Aleksander Majdecki.



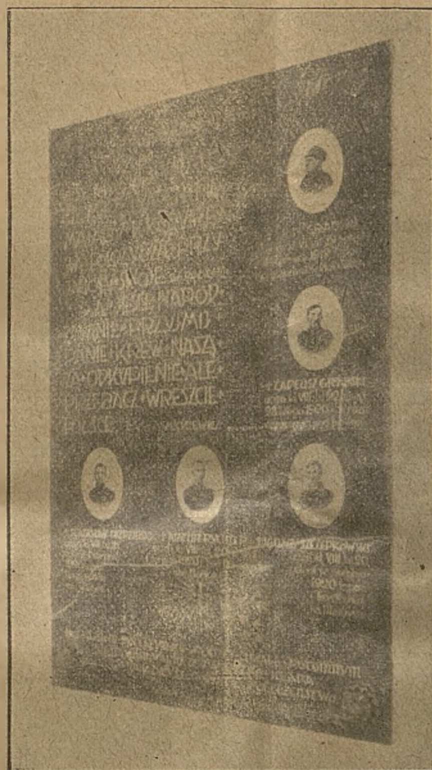
Prałat Ignacy Lasocki.

remi Dziećmi, wysyłając sporą gromadę dzieci do Ciechocinka na leczenie. Od roku 1903 grono pań pod przewodnictwem Zofji Grabowskiej gromadziło z wielkim zapałem zbiory szkolne i propagowało metodę poglądową w nauczaniu. To samo grono pań i panien w liczniejszem zespole, pod przewodnictwem doktorowej Anieli Chmielińskiej, zgromadzało w ogrodzie Tow. Kolarzy najuboższą dziatwę z suteren i poddaszy, starając się wywierać wpływ moralno-pedagogiczny przy pomocy gier i zabaw.



Tablica pamiątkowa ku uczczeniu bohaterskiego zgonu uczniów żołnierzy polskiego gimn. im. króla Władysława Jagiełły w Płocku poległych w 1920 r.

W 1902 r., gdy nadarzyła się możliwość wykorzystania normalnej ustawy, powołano w Płocku do życia Tow. Pomocy Uczącej się Młodzieży. Duże zasługi w tem Towarzystwie położyli jako jałmużnicy na wpisy Ks. Prałat Lasocki i Józef Rokitnicki, członek Ligi.



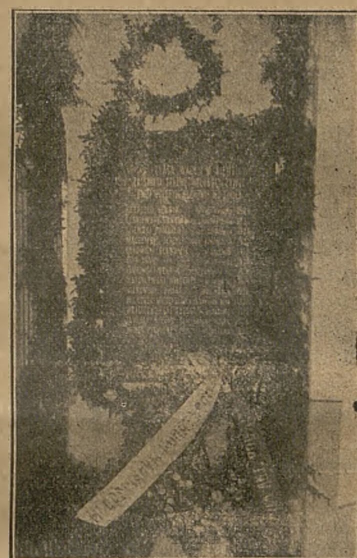
Tablica pamiątkowa ku uczczeniu bohaterskiego zgonu uczniów-żołnierzy polskiego gimn. im. Marsz. St. Małachowskiego w Płocku, poległych w 1920 r.

W tych warunkach znalezienie poparcia sprawy strajku szkolnego nie przedstawiało zbyt wielkiej trudności.



Grupa pierwszego rocznika polskiego Gimn. Męskiego w Płocku wraz z profesorami: od lewej profesorowie ks. pref. J. Michalak, dyrektor Józef Szczepański, ks. prof. Gruberski, p. pastor Kleidienst, Dr. A. Maciesza, J. Rokitnicki, J. Maciejowski, Z. Świdwiński, A Grabowski, późniejszy dyrektor, K. Łappo i M. Przeorska, maturzyści: C. Cygler, E. Dobaczewski R. Lutyński, S. Golde,K. Bartoszewicz, C. Margulies, S. Janczewski, J. Neuman, J. Kru szawski, J. Biedrzycki, W. Kryński (naucz.) i Z. Stanczewski.

Z chwilą opuszczenia przez młodzież polską szkoły rosyjskiej zaszła konieczność stworzenia kompletów, a następnie zorganizowania prywatnej szkoły polskiej. Na wszystko to potrzeba było sporo pieniędzy. Dwie instytucje zapisały się złotemi zgłoskami w dziejach szkolnictwa polskiego w Płocku: Towarzystwo Rolnicze i Tow. Wzajemnego Kredytu. Było to zasługą osób stojących na czele tych instytucyj, a mianowicie w Tow. Rolniczem — członków Ligi St. Chełchowskiego, Wł. Płoskiego, T. Siekluckiego, Adama Grabowskiego i Dyrektora Syndykatu A. Majdeckiego, w Tow. Wzajemnego Kredytu — mecenasów J. Święcickiego, J. Ligowskiego i Stef. Balińskiego. Te instytucje paparły i popierały stale materjalnie i moralnie szkolnictwo polskie w Płocku do czasu upaństwowienia. Wiele z wymienionych wyżej osób brało udział przez szereg lat w zarządach instytucyj Koła Płockiego Polskiej Macierzy Szkolnej, Tow. Szkoła Średnia w Płocku, Stowarzyszenia Szkoły Udziałowej.



Tablica pamiątkowa ku uczczeniu bohaterskiego zgonu uczniów żołnierzy poległych w 1920 r- polskiego gimn. im. Króla Władsława Jagiełły w Płocku.

Tow. Szkoła Średnia, po zawieszeniu Macierzy Szkolnej przez 12 lat utrzymywało gimnazjum męskie i wzniosło w 1913 r. specjalny gmach, odpowiadający wszelkim wymaganiom higjeny szkolnej, kosztem około pół miljona złotych, który następnie ofiarowało wraz ze szkołą Państwu Polskiemu.

Stowarzyszenie Szkoły Udziałowej przejęło szkołę żeńską od Wandy Thunówny, umieściło we własnym gmachu, nabytym i przystosowanym do potrzeb szkolnictwa kosztem 400.000 zł. zawdzięczając to głównie Ks.Prałatowi Lasockiemu. Gmach ten ofiarowało Stowarzyszenie razem ze szkołą Państwu Polskiemu w 1920 roku.

Wielka ofiarność społeczeństwa polskiego w Płocku ogromnie zaimponowała Rosjanom. Mawiali oni nieraz

„rząd rosyjski przez sto lat nie pobudował ani jednej szkoły, społeczeństwo płockie w przeciągu kilku lat drogą ofiar prywatnych wzniosło dwa piękne gmachy szkolne“.

Powstanie dwuch dużych zakładów średnich spowodowało napływ nauczycielstwa polskiego do Płocka, które wzięło udział w życiu społecznem miasta. Współpraca nauczycielstwa zaznaczyła się dodatnio w instytucjach oświatowych i w prasie miejscowej, szczególnie w „Głosie Płockim“, który wychodził w latach 1908 — 1914. Nauczycielstwo brało i bierze udział w pracach Towarzystwa Naukowego oraz w samorządzie terytorjalnym miejskim i szkolnym.

W szeregach nauczycielstwa płockiego znalazło się sporo bardziej wybitnych jednostek, z których kilkanaście otrzymało stanowiska dyrektorów, prof. Czapczyński objął urząd wizytatora a następnie sprawował urząd zastępcy kuratora, prof. dr. Riemer został kuratorem okręgu Pomorskiego a potem okręgu Lwowskiego, prof. Horodyski otrzymał katedrę uniwersytecką w Wilnie a prof. D. Szymkiewicz — we Lwowie.

Z inicjatywy i staraniem nauczycielstwa powstały Seminarjum Żeńskie, Seminarjum Nauczycielskie Męskie oraz Szkoły Handlowe Żeńska i Męska, a także 2-gie Gimnazjum w murach dawnego gimnazjum rosyjskiego.

Społeczeństwo dbało o rozwój nie tylko szkolnictwa polskiego średniego, lecz i powszechnego. Grono pań, skupione przy Zbiorach Szkolnych, prowadziło początkowo szkołę żeńską pod egidą Polskiej Macieży Szkolnej, a potem pod firmą osoby prywatnej. Towarzystwo Kredytowe Miejskie utrzymywało szkołę początkową Męską a Związek Katolicki — szkołę początkową dla chłopców i dziewcząt.

Szkoły płockie od czasu strajku wychowały olbrzymie zastępy młodzieży, które stanęły w szeregach obrońców ojczyzny w r. 1920 i złożyły liczne ofiary krwi, o czem świadczą tablice pamiątkowe w szkołach.

Zawdzięczając żywemu poparciu społeczeństwa szkolnictwo płockie obecnie jest w pełni rozwoju. Mamy w mieście siedem powszechnych szkół 7-mio klasowych o 79 oddziałach i 77 siłach nauczycielskich, do których uczęszcza około 4.000 dzieci. Posiadamy 6 państwowych szkół średnich i 3 prywatne do których uczęszcza przeszło 2.000 młodzieży szkolnej, którą naucza około 140 sił nauczycielskich. Dziatwa i młodzież szkolna stanowi $^1/_5$ część zaludnienia miasta.

Zestawiając skutki strajku, możemy się przekonać, że wpływ strejku na życie społeczne Płocka był olbrzymi.

Społeczeństwo pobudzone zostało do skierowania swego wysiłku głównie w kierunku organizacji szkolnictwa polskiego.

Powołanie do życia szkolnictwa polskiego przyczyniło się do zmiany psychiki społeczeństwa i ożywiło życie społeczne miasta.

Płock stał się miastem szkół i młodzieży szkolnej oraz poważnym ośrodkiem kulturalnym Mazowsza Płockiego.

Płock. *Dr. Al. Maciesza.*

MOJE WSPOMNIENIE Z PAMIĘTNEGO 1905 R.

W pogodny ranek zimowy — 1905 r. — młodzież małemi grupkami podąża do szkoły. Gmach gimnazjalny wre jakiemś niecodziennem ożywieniem. Starsi koledzy wzorowo i pośpiesznie kręcą się po korytarzach, gromadzą się i żywo rozprawiają o czemś. Padają przyśpieszone zapytania, odpowiedzi i giną w gwarze ogólnym. Gdzie?.. Kiedy?.. W sali... po pierwszej lekcji... Zanosiło się na coś niezwykłego, na to, co wiele dni nurtowało umysły i co było pragnieniem i dążeniem młodego pokolenia. To coś nadchodziło i zbliżało się w błyskawicznem tempie.

Stało się!.. Pierwsza lekcja coprawda minęła spokojnie. Ale już z uderzeniem dzwonka, do poszczególnych klas wpadają delegaci starszej młodzieży i wydają polecenie zebrania się w sali aktowej. Zdecydowanie, z świadomością celu, udają się wszyscy na piętro, zwalczając szereg przeszkód. Bo oto „Smok“ — farbowany Polak — zamknął się z „czwartakami“ w klasie i na kategoryczne żądania otwarcia drzwi, nie zezwala. Otrzymuje za to parę kuksańców pod żebro i drzwi z hałasem otwierają się pod naporem młodych i silnych ramion. Niemiec brzuchaty Jeger — drze się na korytarzu, niby opętany: „po klasam“. — Ta i dawniejsza Jego gorliwość zostaje nagrodzona tak zw. „łaniem“. Przy wejściu na salę aktową napotykamy na nieprzepartą przeszkodę w postaci zamkniętych drzwi na klucz. Na straży stoi sławny historyk Trockij. Wymierzywszą sobie sprawiedliwość spoliczkowaniem moskala, zebraliśmy się w korytarzu przed wyjściem frontowem. Delegacja udaje się do dyrektora, który dyplomatycznie zachorował. Mimo to jednak zjawił się blady i drżącym



Pamiętny korytarz rekreacyjny w dawnm egimn. męskiem rosyjskiem w Płocku.

głosem stara się nas uspokoić i przekonać: „Radi Boha“! „Czto wy dziełajetie?“. „Poszczaditie swaich Raditielej!“ Na to kolega Łebkowski z ósmej klasy odczytuje petycję i wręcza ją dyrektorowi. Na dane hasło „młodzi buntownicy“ opuszczają gmach, aby do niego więcej nie wrócić!

Całą falą idziemy, prawie biegniemy do Szkoły Miejskiej, aby się połączyć z niemi. Po drodze, znienawidzone podręczniki Iłowajskiego w kawałkach opadają do ścieków. Palemki od czapek „P. G.“ podeptane zostają na chodnikach, jako jedyne świadectwo naszego przejścia. Przechodnie przyglądają się nam ze zdziwieniem, tworzą zbiegowisko, utrudniając nam w ten sposób mimowolnie przejście. Na szereg zapytań dajemy jedną, jedyną i mocną odpowiedź: „Żądamy szkoły polskiej“!

Połączenie się z uczniami Szkoły Miejskiej było kwestją paru chwil. Tak zorganizowani, dochodzimy do Gimnazjum Żeńskiego. — Tu napotykamy oddział stupajków.

Niezrażeni tem, szturmujemy do zamkniętych i zabarykadowanych drzwi. Ze środka dochodzą nas przeraźliwe krzyki. Były to odgłosy starć koleżanek naszych z nauczycielkami i damami klasowemi. Nas „grzecznie“ usunięto od gmachu, niektórych poproszono w „uczastok“.

Starsze społeczeństwo wówczas nie stanęło całkowicie po stronie młodzieży, dzieląc się na dwa obozy. Wskutek tego nie obeszło się bez odstąpienia części młodzieży od strajku.

Nowy rok szkolny przyniół plon naszym wysiłkom! Otworzono szkoły polskie, tolerowane przez carat. Prawda, że były do szkoły bez praw, ale polskie. Od 1905 roku minęło 25 lat, a jednak pierwszy dzień walki o szkołę polską stoi nam żywo w pamięci i będzie zawsze dla nas dniem wielkiego święta.

Artur Kobyłecki,
nauczyciel szkoły średniej.

Pabjanice, 1.IX.1930 r.

Strajk szkolny w Płockiem Gimnazjum Żeńskiem.

Ćwierć wieku minęło od chwili opuszczenia szkoły rosyjskiej przez młodzież polską.

Ćwierć wieku to nie żarty, a jednak żywo stoją przed oczami przeżycia z tych dni.

Teraz dziwnem, chwilami nieprawdopodobnem wydaje się to, co było takie proste i naturalne wtedy. Bo proszę pomyśleć: w dobie (pozornej przynajmniej) wielkości i potęgi Rosji garstka młodzieży postanawia zdobyć szkołę polską przez bojkot znienawidzonej rosyjskiej. Kto, gdzie i kiedy rzucił hasło strajku szkolnego, nikt nie pyta. Jakie będą najbliższe konsekwencje dla strajkującej młodzieży — nikogo to nie obchodzi. Możliwość ofiar raczej podnieca niż hamuje. Jest promień nadziei na zdobycie lepszego jutra dla dzieci polskich, więc niema mowy o wahaniu. — Bezpośrednią pobudką do czynnego wystąpienia były wiadomości nadchodzące z Warszawy i innych miast, gdzie strajk wybuchł wcześniej.

W Płocku istniało ścisłe porozumienie w tej sprawie między młodzieżą obu gimnazjów: męskiego i żeńskiego, to też naznaczono strajk na ten sam dzień w obu szkołach. Umowa była taka, że chłopcy opuszczą szkołę rano zaraz po rozpoczęciu się lekcji, a następnie przyjdą pod okna gimn. żeńskiego (obecny gmach „Przyjaciela") za Tum, my zaś wtedy demonstracyjnie ogłosimy swoje żądania i również porzucimy „budę".

Parę dni poprzedzających strajk zeszło na zebraniach, na pisaniu i roznoszeniu odezw do młodzieży, i do rodziców. Z tymi ostatnimi było dużo przykrości. Wprawdzie wiele domów pocichu aprobowało poczynania dzieci (co się działo w sercach tych ludzi, łatwo sobie wyobrazić, w każdej chwili spodziewano się aresztowania, wywiezienia i t. p.); Ale byli i ludzie tak wystraszeni, tak zahypnotyzowani siłą Rosji, że nie pozwalali swoim dzieciom na żadne „wybryki", natomiast porozumiewali się pocichu z władzami i t. d. Ci w stosunku do młodzieży byli bardzo śmiali. Nieraz usłyszało się ordynarne wymyślanie od niejednej paniusi przy wręczaniu odezw, wzywających do strajku.

Nadszedł wreszcie upragniony dzień 5 lutego. Wzruszone, niespokojne idziemy do klasy, przypominając młodszym koleżankom, jak się mają zachować, że na dany znak mają zebrać się w oznaczonem miejscu, skąd po wypowiedzeniu swych żądań przed władzą, razem porzucimy szkołę i nie wrócimy do niej wcześniej, aż moskale zadośćuczynią naszym żądaniom przekształcenia szkoły rosyjskiej na polską. Pierwsza lekcja mija długa, ciężka, męcząca. Naraz gwar głosów chłopięcych za oknami zrywa nas z ławek. Biegniemy do drzwi. Ale nie tak łatwo zrobić, jak powiedzieć. Uczenice starszych klas wydostają się na korytarz, ale młodsze zamknięto najzwyczajniej na klucz, nie pozwalając nikomu wyjść. Powstaje więc momentalnie projekt, żeby wyjść ze szkoły gremjalnie na dużą pauzę i nie wrócić więcej. Znów więc okropne godziny oczekiwania. I znów po dzwonku na 12-tą godz. drzwi szkoły zamknięte, a uczenice otrzymują polecenie: „Wsie w zał".

Zdenerwowane, zrozpaczone idziemy do sali rekreacyjnej. Naraz rozlega się jakiś krzyk za Tumem: „Kozacy biją uczniaków" leci wieść między dziewczęta. Boże, chodźmy i my z tej budy, przecież się jakoś wydostaniemy". Najanie szyb i oblewanie ścian cuchnącemi płynami (czynna pomoc kolegów). Walczymy na dwa fronty: z nieprzejednanymi rodzicami i ze szkołą. My ustawiamy swoje patrole, niedopuszczające dzieci do klasy, szkoła wysyła nauczycieli do łapania nas. Wreszcie po kilkunastu dniach tych syzyfowych wysiłków postanawiamy pójść do szkoły, podać władzom petycję i oficjalnie ogłosić strajk. Dotąd bowiem naczelnik dyrekcji ukrywał przed swą zwierzchnością naszą próbę strajku, przedstawiając, że wszystko utrzymuje w należytym porządku. Otrzymał nawet za to pisemną pochwałę. To jego perfidne zachowanie się doprowadzało nas do wściekłości.



Gmach Gimnazjum Żeńskiego im. hetm. R. Żółkiewskiej.

uczycielka Olga Winogradowa, postępowa Rosjanka. stara się uspokoić nas, tłomacząc, że napewno nie biją chłopców, bo przecież „im stydno w głazach Jewropy". Argument niezbyt przekonywujący. Ale zbliżenie się p. Winogradowej do dziewcząt wydało się naczelnikowi dyrekcji nieprawomyślnem. Podszedł do niej i „grzecznie", wpijając palce w jej rękę, odprowadził ją do grupy nauczycieli. Ostatecznie postanowiłyśmy zaprzestać chodzić do szkoły bez demonstracyjnego wymarszu. Ale teraz ludzie, którzy za wszelką cenę starali się utrzymać na platformie prawomyślności, stają na przeszkodzie. Nie pomagają żadne wysiłki z naszej strony: ani zawracanie dzieci do domu, ani prośby, ani wybi-

Nareszcie przyszedł dzień decydujący.

Teraz już bez pomocy zzewnątrz (t. j. kolegów) postanowiłyśmy zebrać się wszystkie podczas pierwszej pauzy, wezwać inspektora, przeczytać nasze żądania i choćby siłą wydostać się ze szkoły. Trzy koleżanki, których rodzice nie byli bezpośrednio zależni od Rosjan, podjęły się przeczytania żądań. W umówionej godzinie rozbiegłyśmy się po szkole, zwołując wszystkie uczenice do największego korytarza na I-szem piętrze. Jakiś bąk zdążył jednak zapytać swoją „damę klasową": „Dlaczego to ucz. VII-ej kl. zwołują nas na górę". Przytomna „dama" zwołała swoje pupilki do klasy i zam

knęła je. Na szczęście większość dziewcząt zdążyła zająć stanowisko. Zaraz też rozległy się wołania: Inspektora, insp.! Lecz ten zapadł się pod ziemię. Dotąd jest dla mnie tajemnicą, gdzie się tak dzielnie ukrył. Za to wpadł, jak lew, na skupione dziewczęta oszalały ze złości nacz. dyr. (Z takim trudem ukrywane „bezporiadki“ wychodzą na jaw!) W chwili kiedy dopadł do nas rozległ się głos Janki Humięckiej, czytającej petycję. „My uczenice Pł. Ż. G. żądamy szk...“. Jak jastrząb rzucił się na niewinną kartę p. El., zgniótł ją i wepchnął sobie do kieszeni. Jeszcze mocniej odezwał się w tej chwili głos Teci Altb.: „My uczenice Pł. Ż. G“. I ten sam los spotkał jej kartę. Spokojnie, jak echo, zaczęła czytać Zosia Chmielińska. „My ucz...“.

Zdawało się, że nietylko kartkę ale czytającą zgniecie „Jewo prewaschaditielstwo“.

Kiedy już wszystkie przygotowane egzemplarze petycji znalazły się w kieszeni p. dyrektora rozległ się wielki jeden krzyk: Do domu, do domu, bez książek do domu! wołałyśmy, ostrzegając się wzajemnie przed ponownem uwięzieniem w klasach.

Jak groźna fala, jak wicher, pędziły starsze dziewczęta i małe 9—10-letnie dzieciaki, aby raz nareszcie wydobyć się z tej znienawidzonej, podłej „budy“. Biegłam oczywiście wraz z innemi, a chcąc się przekonać, czy wyszły „małe“, między któremi miałam siostrę, chwyciłam za klamkę pierwszych drzwi na parterze, wołając: „do domu, do domu!“. W tej chwili zjawiła się wezwana przez El. nacz. dyrektora policja z nahajkami w ręku. Pan naczelnik, urodzony pedagog, na widok przybyłych posiłków ryknął: „bit' ich, gnat' ich!“ a widząc, że dobijałam się do zamkniętych klas, zmienił na „bit' jejo“.

Policjant machnał nahają, ale ja byłam zręczniejsza, uchyliłam się szybko, ukarane zostały drzwi. Gorzej było w szatni: tu kol. Wanda Butl. dostała porządnie cięcie przez plecy. „Biją mię“ — wrzasnęła tak rozdzierającym głosem, że dama klasowa Szarawska zwróciła się do policji z rozkazem „nie bit' dietiej!“ Na szczęście rozkaz poskutkował. Ostatni etap — drzwi wyjściowe — zamknięte. Lecz teraz to już nie przeszkodza. Z brzękiem wyleciały szyby, a drzwi pchnięte ustąpiły i gromada dziewcząt, jak z procy, wyleciała przed szkołę. Ile pisku i krzyku narobiły te „bojowniczki“ można mieć wyobrażenie choćby z tego, że przed gimnazjum zbiegli się ludzie z za Tumu i z kościoła przerażeni o los swych dzieci. Dziewczęta zaś radosne, podniecone biegły, aby podzielić się swojem szczęściem z całym światem. Największą jednak satysfakcją było to, że zrzuciłyśmy z siebie pozory lęku przed moskalami, które od 5/II aż do tej chwili ciążyły nad nami, jak dusząca zmora.

Po pierwszym wybuchu radości w gronie koleżanek, wracam do domu z wielką nowiną. Ale jest moment zastanowienia: czy też nie zmartwi się matka — już tylko parę miesięcy i patent miał być w ręku, a z nim posada. Ale matczysko szło już naprzeciwko mnie z radością wołając. „No to już obywatelki świeżego powietrza! Dzięki Bogu, Może da Bóg, że będzie lepiej!“ No i Bóg dał.

Ochłonąwszy z pierwszych wrażeń, zajęłyśmy się utworzeniem kompletów dla dzieci młodszych klas, obawiając się, że w braku zajęcia wrócą do szkoły. Opiekę i pomoc w tej niebezpiecznej i odpowiedzialnej pracy okazały nam p. L. Wąsowicz i p. Altbergowa. W mieszkaniu p. Ludwiki powstało formalne biuro, w którem matki zapisywały swoje młodsze pociechy do kompletów, a my, starszyzna, podejmowałyśmy się prowadzić lekcje. Komplety te trwały do czerwca. Na zakończenie urządziłyśmy naszym uczenicom majówkę do Borowiczek, na którą przysłał p. policmajster policję konną. Ta zaś na widok rozbawionych dzieciaków, odjechała, nie widząc w nich widocznie niebezpiecznych „buntowszczyc“.

W. W-C.

Akta strajku w Gimnazjum Żeńskiem.

W Archiwum Państwowem w Płocku znajduje się księga zatytułowana: „Dieło płockoj żenskoj gimnazii o bezporiadkach, proizszedszych w gimnazii 7 fewrala 1905 g. Naczato 10 fewrala 1905 g., konczeno 1 janwaria 1910 g.“ Jest to jedyny zbiór dokumentów, ocalały z akt rosyjskiego gimnazjum żeńskiego w Płocku. Składają się nań odpisy listów i okólników Warszawskiego Kuratorjum Szkolnego wraz z kopjami odpowiedzi dyrektora (względnie zarządzającego) gimnazjum żeńskiem w Płocku, jako też korespondencja wewnętrzna gimnazjum oraz z rodzicami uczennic. Całość składa się na dość dokładny obraz stanu szkoły rosyjskiej po wybuchu strejku młodzieży.

Jeden z pierwszych listów do kuratorjum z 16. III. 1905 r. podaje — na żądanie kuratora Szwarca, z 16.III.1905r. — dane liczbowe o przebiegu strajku, z których wynika, że na 330 uczennic gimnazjum w strajku wzięło udział 164, w tem 13 żydówek i 1 ewangeliczka, a na 166 pozostałych w szkole uczennic było tylko 11 katoliczek:

	Ogólna liczba	rz.-kat.	żydówek	luteran.	prawosł.
1. Liczba uczenic w dn. 15. I. 1905 r.	330	149	74	17	90
2. Liczba uczennic wydalonych za udział w manifestacji politycznej .	51	45	5	1	—
3. Liczba uczenic wydalonych za niezjawienie się w szkole	51	51	—	—	—
4. Liczba uczennic wydalonych z powodu nieopłaconego wpisu . . .	113	46	37	3	27
5. Liczba uczenic przyjętych z powrotem do gimnazjum	51	4	29	3	15
6. Stan liczebny obecnie	166	11	61	16	78
Według klas klasa wstępna	20	1	6	2	11
„ I	30	1	14	3	12
„ II	21	4	10	3	4
„ III	25	1	8	2	14
„ IV	25	2	8	3	12
„ V	17	2	5	—	10
„ VI	14	—	7	2	5
„ VII	14	—	3	1	10

Do listu załączony jest spis uczenic, wydalonych na zasadzie § 19, t. j. z t. zw. „wilczym biletem“. Są to z kl. IV-ej Teodora Olszewska, z kl. V-ej Anna Altberg, z kl. VI-ej Janina Humięcka, Zofja Chmielińska, z kl. VII Marja Cygler, Janina Przedpełska, Wanda Butler, Zofja Podczaska, Emma Altberg. Kara ta została później złagodzona, a § 19 uznany za nieodpowiedni dla dziewcząt (pamiętam, że łaskę tę odczułyśmy w swoim czasie jako... krzywdę kobiecą). Dyrektor Elmanowicz uznał za stosowne przesłać spis wydalonych uczenic policmajstrowi m. Płocka! (20.III.1905 r.)

Pierwsze lata po strajku były bardzo ciężkie dla gimnazjów rosyjskich w Polsce. Poważne straty materjalne, cios moralny, z którego nigdy już szkoła rusyfikatorska podźwignąć się nie miała, nieudane próby w celu przyciągnięcia z powrotem młodzieży polskiej do szkół rosyjskich za pomocą t. zw. reformy nauczania języka polskiego, wreszcie wzburzenie uczniów i nauczycieli: wszystko to znajduje odzwierciadlenie w okólnikach kuratorjum W.O.N. — Okólnik z 19.III.1905 r. nawołuje do jaknajdalej idącej oszczędności w wydatkowaniu funduszów na pomoce szkolne, bibljoteki etc., inny (Min. Ośw. do Kuratorjum z 23.II) poleca dla uspokojenia („umirotwore-

nija") szkół uciekać się do pomocy rodziców, pisma płockiej dyrekcji naukowej (z 8. V. i 6. IX. 1905 r.) podają do wiadomości sławetne reformy: w tem „pozwolenie na naukę języka polskiego w języku polskim" oraz „zawieszenie w drodze administracyjnej rozporządzenia, ograniczającego posługiwanie się językiem rodzimym poza lekcjami przez młodzież pochodzenia polskiego". Mizerne te i naiwne zarządzenia nie mogą uratować straconej placówki rusyfikatorskiej i przechodzą bez wrażenia, poprostu niezauważone przez społeczeństwo polskie, które skierowawszy wszystkie wysiłki na tworzenie szkolnictwa polskiego, przestało się interesować dalszemi losami szkół rosyjskich.

Okólnik z 14. VII ciska gromy na... nauczycielstwo szkół rosyjskich. Personel nauczycielski jest nieprawomyślny! zakłada tajne związki o niedopuszczalnych celach urządza nielegalne zebrania, uchwala „ulubione dziś" jednogłośne rezolucje wyzywające w stosunku do rządu i Minist. Oświaty, „biada" nad biurokratyzmem, przygniatającym sprawę szkolną i nad oderwaniem szkoły od życia! Okólnik z 30.I. 1906 r. odnosi się do uczniów. Nawołuje do kasowania uczniowskich organizacyj, które wciągają młodzież w działalność polityczną. Konstatuje, że uczniowie opuszczają mnóstwo zajęć. Dzieci są tak zdenerwowane i podniecone, „że niepodobna brać odpowiedzialności za ich zachowanie się", piszą rodzice. Ministerstwo, w razie złożenia przez rodziców podobnego oświadczenia, uważa za wskazane zwalniać dzieci czasowo od uczęszczania do gimnazjów „dopóki ich stan moralny nie ulegnie poprawie". Są to reperkusje strejku szkolnego i dalekie echa rewolucji 1905 r.

Do końca 1909 r. zarząd gimnazjum przesyła co tydzień kuratorowi W.O.N. sprawozdania z ilości uczenic w szkole. Z dawnych strajkujących uczenic wróciło do gimnazjum stosunkowo niewiele. Złośliwym zrządzeniem losu, zachowały się w aktach podania rodziców o przyjęcie z powrotem zbłąkanych owieczek. Powoli jednak napływają uczenice do klas niższych. Ku końcowi 1909 r. liczba ich sięga prawie cyfry przedstrajkowej, ale skład wyznaniowy zmienia się w sposób bardzo charakterystyczny.

	Ogólna liczba uczenic	rzym.-kat.	żydówek	luteranek	prawosławn.
15 stycznia 1905 r.	330	149	74	17	90
1 grudnia 1909 r.	313	42	128	38	130

Emma T. Altberg.

PIERWSZA OFIARA. (Ze wspomnień ucznia Szkoły Miejskiej).

Już od rana dn. 6.II. 1906 r. panowało w Płockiej Szkole Miejskiej duże podniecenie, gdyż młodzież zorganizowana wiedziała dobrze o mającem nastąpić wystąpieniu. To też, gdy zjawiła się przed gmachem szkoły domu Schmidta, Dominikańska, 4, młodzież gimnazjalna prawie natychmiast uczeń klasy 6 ej Wacław Gołembiowski wręczył dyrektorowi żądania, a chłopcy wybiegli hurmem na ulicę, by połączyć się z gimnazistami. Ruszono wspólnie pod gmach żeńskiego gimnazjum rządowego (dzisiejszy gmach szkoły organistowskiej, dawniej klasztor po-benedyktyński).



GRUPA MŁODZIEŻY Z CZASÓW STRAJKU SZKOL. W 1905 R.

Grupa ta stanowiła jeden z kompletów kl. VI-ej. Stoją (od lewej) w I-ym rzędzie: Edw. Lachowski (obecny leśniczy w Brwilnie), ś. p. Aleks. Gostyński, Ryszard Mer! (nauczyciel prywatny), A. W. Kowalski (obecnie ceniony inż. arch. i art. muzyk), nauczyciel kompletu dziś prof. Tadeusz Kurkiewicz, Wacław Borniński (obecnie inż. komunikacji), Stefan Majewski (inż. arch.), Wincenty Gasparski (inż. elektrotech.); w II-gim rzędzie Stefan Ostrówski (dr. med.), Apolinary Bendych (inż. mech.), Jan Bernatowicz (żołnierz I ej Brygady L. P. poległ w pierwszej potyczce w 1914 r.), Czesław Pogorzelski, Eug. Przybyszewski (dyr. gimn.), Stanisław Bem (inż. mierniczy), Czesław Krajewski (b. sekretarz Magistratu m. Płocka).

Lecz już moskali ogarnęło zdumienie i niezapokojenie. Z jednej strony władze zostały zaalarmowane wieściami, napływającemi z gimnazjum, z drugiej pojawienie się tłumu młodzieży wywołało konsternację.

Wkrótce przed gmach gimnazjum żeńskiego nadbiegać zaczęła policja i żandarmerja.

Widząc tłum młodzieży przed gmachem przełożona nakazała zamknięcie wejść.

Dziewczęta podniosły krzyk w klasach. Tymczasem pękły pod naporem młodzieży pierwsze drzwi i drugie (oszklone). Młodzież spotkała się oko w oko z „naczalnicą", która próbowała ratować sytuację, wykrzykując:

— Gaspada, czto diełajetie, diewoczki pugajutsia! (Panowie, co robicie, dziewczęta są przestraszone!

W tym momencie ukazała się polaicja, której udało się ująć Wacław Gołembiowskiego i aresztować go. Co z nim zrobiono — niewiadomo. Dość, tego że od tego czasu nikt go w Płocku już nie widział. Czy został wypuszczony, czy wyjechał gdzieś — niewiadomo. Był to syn drobnego rolnika i w Płocku nie miał nikogo z rodziny.

Strajk szkolny w Płocku miał w nim swoją pierwszą, ale, istotnie, wielką ofiarę.

St. J.

Strajk Szkolny 1905 r. w Płocku

w świetle dokumentów moskiewskich władz szkolnych.

Strajk szkolny 1905 r. w Płocku znaleźć musiał swe odbicie także w źródłach oficjalnych władz szkolnych moskiewskich.

W Archiwum Państwowem Płockiem znajdujemy istotnie protokół Rady Pedagogicznej Gimn. Męskiego z dn. 6 st. stylu czyli 19 lutego, według którego to protokółu Rada pod przewodnictwem dyrektora w obecności wszystkich swych członków rozpatrywała sprawę dokonanej przez uczniów w poniedziałek dn. 6 lutego 1905 r. manifestacji politycznej. Protokół ten maluje „bohaterstwo" i „wysoce godne" zachowanie się dyrektora gimnazjum Michalskiego, a bagatelizuje wystąpienie młodzieży. Z protokułu właściwie nic nie wiadomo zupełnie o co młodzież walczyła. Chytry moskal przemilczał treść petycji, przemilczał tę okoliczność, że ją całą prawie wysłuchać musiał, wreszcie i to pozbył milczeniem, że młodzież żądała, przedewszystkiem, wykładów w języku ojczystym.

Podziwiać należy perfidyjność tego protokółu, który przemilczał *„o wszystkiem"*, wszystko opisując dokładnie i po porządku.

Ale oto niektóre ustępy z tego protokółu:

„Okoliczności sprawy są następujące: We wtorek, dn. 31 stycznia 1905 roku do p. dyrektora gimnazjum przybyli: dr. Z., adwokat B. i właściciel składu aptecznego S. i objaśnili, że im jest wiadomo ze żródła zupełnie wiarodnego, iż na dzień następny t. j. 1 lutego w gimnazjum przygotowują się pewne wystąpienia (*„gatowiatsia bezpariadki"*), że uczniowie zwrócą się do p. dyrektora z petycją, w której wyłożone będą ich żądania, oczywiście, bezprawne (*„kanieczno niezakonnyja"*). Wyżej wspomniane osoby prosiły p. dyrektora, aby podjął wszystkie w jego rozporządzeniu będące środki, aby uratować uczniów od nieuchronnej surowej kary, jaka ich czeka za ich nierozważny postępek (*nieabdumanyj pastupok"*).

„Wobec tego, że już wcześniej dochodziły także do wiadomości p. dyrektora słuchy o przygotowujących się w gimnazjum wystąpieniach (bezpariadkach) p. dyrektor obiecał ze swej strony użyć wszelkie będące w jego mocy środki, aby nie dopuścić, jeśli to będzie możliwe, do spodziewanych wystąpień. W tym celu p. dyrektor wezwał rodziców niektórych uczniów i starał się im wyjaśnić całą niewłaściwość i występność ich zamiaru (niesaabraznost' i prestupnost' ich zamysła) i prosił ich, aby w ten sam sposób pomówili z dziećmi i ich bliższymi kolegami. Tegoż samego dnia dyrektor, uważając to za najlepszy środek zapobiegawczy wszelkim nieporządkom, czasowo zawiesił zajęcia w gimnazjum, prosząc telegraficznie o pozwolenie na to p. Kuratora Okręgu.



Dawne gimnazjum rosyjskie w Płocku, gdzie dnia 6.II.1905 r. wybuchł strajk szkolny.
Obecnie II gimnazjum męskie im. marszałka Stanisława Małachowskiego.

„Pomimo, iż według informacji zarówno inspekcji szkolnej, jak i niektórych rodziców - wzburzenie wśród uczniów ani drugiego ni trzeciego dnia nie zmniejszyło się niemniej postanowiono lekcje wznowić od poniedziałku.

„W niedzielę, d. 5 lutego do p. dyrektora zjawili się adwokat L. i wspomniany już S. i objaśnili, że według ich obserwacji młodzież uspokoiła się i będzie można wznowić zajęcia. P. dyrektor miał ze swej strony nadzieję, że zarówno jego zapewnienia, jak i środki zastosowane przez wielu rodziców, o czem p. dyrektorowi było wiadomo z ich osobistych doniesień, nie zostały bez rezultatu w pożądanem znaczeniu i dlatego postanowiono wznowić w poniedziałek 6-go lutego zajęcia w gimnazjum, o czem uczniowie byli zawczasu zawiadomieni. Dnia 6 lutego lekcje rozpoczęły się o zwykłej porze. Po skończeniu pierwszej lekcji po drugim dzwonku przed drugą lekcją prawie wszyscy uczniowie katolicy, ale głównie czterech klas starszych, a także niektórzy żydzi zgromadzili się w korytarzu, gdzie uczeń kl. VIII-ej Mieczysław Łebkowski usiłował podać p. dyrektorowi petycję napisaną po polsku, którą też zaczął czytać. P. dyrektor powstrzymał Łebkowskiego i wskazawszy na to, że zarówno samo ich zebranie (sboryszcze), jak i jakiekolwiek wyłożone przez nich w petycji żądania on uznaje za nieprawne — kategorycznie odmówił przyjęcia jej i wezwał uczniów do rozejścia się do klas.

„Odpowiadając na wezwanie p. dyrektora odezwały się okrzyki pod adresem Łebkowskiego:

— Czytaj! Czytaj, panie! Gdy jednak dyrektor ponownie odmówił wysłuchania petycji rozległy się okrzyki:

— Do domu, panowie!

„Poczem uczniowie tłumnie pospieszyli ku wyjściu.

„Jednocześnie rozległy się głosy (po polsku):

„—Gdy nie chce wziąć dobrowolnie, to siłą go zmusić do tego. Jednakże do gwałtu nie dopuścili się!

„W tym czasie niektórzy uczniowie (Kobyliński VI kl., Olszewski IVb kl.) przechodząc koło klas młodszych, gdzie po drugim dzwonku zaczęła się druga lekcja otwierali drzwi i krzykiem zachęcali młodzież do rozejścia się do domów.

„Po opuszczeniu gimnazjum przez uczni na katedrze klasy 8-ej wypadkowo (!?!) znaleziono widocznie umyślnie zostawioną wyżej wspomnianą petycję.

Protokół opowiada potem banalnie o pochodzie do Szkoły Miejskiej oraz o nieudałem uwolnieniu uczenic gimnazjum żeńskiego, poczem taka widnieje ceduła:

„O wszystkiem wyżej powiedzianem tegoż dnia dano znać panu Kuratorowi Okręgu, rozporządzeniem którego od tegoż 6 lutego zajęcia w gimnazjum zostały przerwane aż do osobnego rozporządzenia „Jewo Prewaschaditielstwa".

„Dnia 19 lutego otrzymano rozporządzenie p. Kuratora (z dn. 16 lutego za Nr. 169), którem było polecone wznowić zajęcia szkolne nie później 20 lutego 1905 r.

„Stosując się do wymienionych w temże rozporządzeniu wskazań Rada Pedagogiczna na specjalnem posiedzeniu dn. 19 lutego ustaliła stopień przewinień uczniów, uczestniczących w politycznej manifestacji z dn. 6 lutego i postanowiła co następuje:

„Uczniowie, którzy uczestniczyli w demonstracji zostają zwolnieni z gimnazjum na następujących warunkach:

Kl. VIII-a

Wedle punktu 19 § 11 prawideł o karach zwolnionym zostaje uczeń kl. VIII-ej Łebkowski Mieczysław, usiłujący w roli przedstawiciela od wszystkich uczestników manifestacji podać p. dyrektorowi petycję, którą nawet zaczął czytać.

Następujący uczniowie tejże klasy zwolnieni zostają z punktu 18 § 11 za udział w manifestacji 6 lutego t. j. jako wcześniej jeszcze otrzymali ostrzeżenie Rady Pedagogicznej za nieporządki wynikłe d. 6 marca 1902 r. podczas wieczoru literacko-muzycznego, wydanego z racji uroczystości jubil. M. W. Gogola: Tadeusz Aksamitowski, Chaim Blumsztejn, Kazimierz Wroński, Mieczysław Milewski, Władysław Rudowski;zwolnieni zostają za udział w manifestacji 6 lutego r. b. Ambrożewicz Stanisław, Bauer Teodor, Brona Juljan, Waśniewski Walenty, Wejs Romuald, Wysocki Zdzisław, Dabiński Ignacy, Karaskiewicz Stanisław, Malczewski Stanisław, Maruszewski Stanisław, Mossakowski Czesław, Ożarowski Zdzisław, Olszański Stefan, Olszewski Leon, Twarowski Konstanty, Tyczyński Tadeusz, Sztromayer Tadeusz, Jabłoński Włodzimierz, Jarzębski Stefan.

KL. VII-a.

Za bezpośredni i aktywny udział w manifestacji 6 lutego uwolnieni zostają według punktu 18 § 11: Kalinowski Bolesław jako jeden z czynnych podżegaczy (padstrekatielej) i w gimnazjum i w Szkole Miejskiej, Kwiatkowski Jerzy, Leśnobrodzki Stanisław, za podżeganie w Szkole Miejskiej, Konwerski Marjan, chodził do klas i żądał by uczniowie klas młodszych przerwali lekcje.

Zwolnieni zostają za udział w demonstracji według punktu 17 § 11: Bartel Alfred, Beński Ignacy, Błędowski Zygmunt, Dengel Leonard, Drewnowski Karol, Zakolski Franciszek, Zienkiewicz Eugenjusz, Kirsztejn Henryk, Kozarzewski Edmund, Lamparski Stanisław, Maciejewski Józef, Perkal Witosław, Romanowski Adam, Siemiątkowski Jan, Sójkowski Ludomir, Sztromayer Stefan.

KL, VI-ta.

Zwolnieni zostają według punktu 18 § 11: Kobyliński Bolesław, krzyczał i żądał przerwania lekcyj, Kowalewski Stefan, za podżeganie w Szkole Miejskiej.

Zwolnieni zostają według punktu 17 § 11: za udział w manifestacji: Auerbach Leon, Wapniarski Juljan, Wejss Brunon, Wilhelm Bronisław, Wojtaszewski Jan, Golde Aleksander, Zwadło Bronisław, Kruszewski Jan, Lutyński Roman, Lutwiński Czesław, Margulies Cadek, Mogilski Bolesław, Nejman Jakób, Porczyński Stanisław, Stanczewski Zygmunt, Topoliński Władysław, Trelewicz Franciszek, Flejszer Ojzer, Frendler Izaak, Frendler Haman, Ćwiertniewski Kazimierz, Janczewski Stefan, Gorzechowski Karol.

KL. V.

Zwolnieni zostają według p. 18 § 11 Kwiatkowski Mieczysław za krzyki i podżeganie w Szkole Miejskiej.

Uwolnieni zostają według p. 17, § 11 za udział w manifestacji: Bartel Andrzej, Bem Stanisław, Bendych Apolinary, Beńkowski Józef, Bernatowicz Jan, Borniński Wacław, Brudziński Feliks, Busse Władysław Karol, Wiśniewski Marjan, Wójcicki Władysław, Goldman Klemens, Gostyński Aleksander, Zagrajski Jan, Zakolski Konstanty, Keller Edward, Kowalski Antoni, Lewandowski Jan, Ligowski Witosław, Lachowski Edward, Majewski Stefan, Stefan, Mazurkiewicz Maksym, Mejer Przybysław, Morawski Tymoteusz, Moronowicz Hersz Icek, Olszewski Bolesław, Olszański Stefan, Ostrowski Stefan, Paulius Jan, Pogorzelski Czesław, Przybyszewski Eugenjusz, Piechowski Jan, Staszewski Władysław, Jurzyński Tymoteusz, Markuszewski Włodzimierz.

KL. IV-a

Uwolnieni zostają według p. 17 § 11 za udział w manifestacji: Bucholc Władysław, Wiśniewski Jan, Kakowski Kazimierz, Kacprzak Marcin, Kowalski Henryk, Olszewski Edward,, Ostrowski Józef, Perkowski Jan, Skorupski Jan, Izarowicz Henryk, Figielski Władysław, Jarochowski Władysław.

KL. IV-b.

Zwolnieni zostają podług p. 18 § 11: Olszewski Higin za krzyki i żądanie przerwania lekcji w niższych klasach. Uwolnieni zostali według p. 17 § 11 za udział w manifestacji: Godziszewski Antoni, Gosiewski Wiktor, Gościcki Arkadjusz, Dittrich Witold, Dobrski Konstanty, Michalski Marjan, Staszewski Józef, Szwejkowski Czesław, Cygler Jan, Cygler Stanisław.

KL. III-a

Za udział w manifestacji uwolnieni zostali według p. 17 § 11: Borucki Konrad, Borucki Teodor, Biedrzycki Stefan, Grabowski Karol, Ziółkowski Zygmunt, Kobyłecki Artur, Kodymowski Henryk, Kozłowski Stanisław, M szkiewicz Mieczysław, Rychter Feliks, Smoleński Marjan, Staszewski Grzegorz, Sumiński Jerzy, Chmielewski Wacław, Czechowski Władysław, Szlagiewicz Wincenty.

KL. III-b.

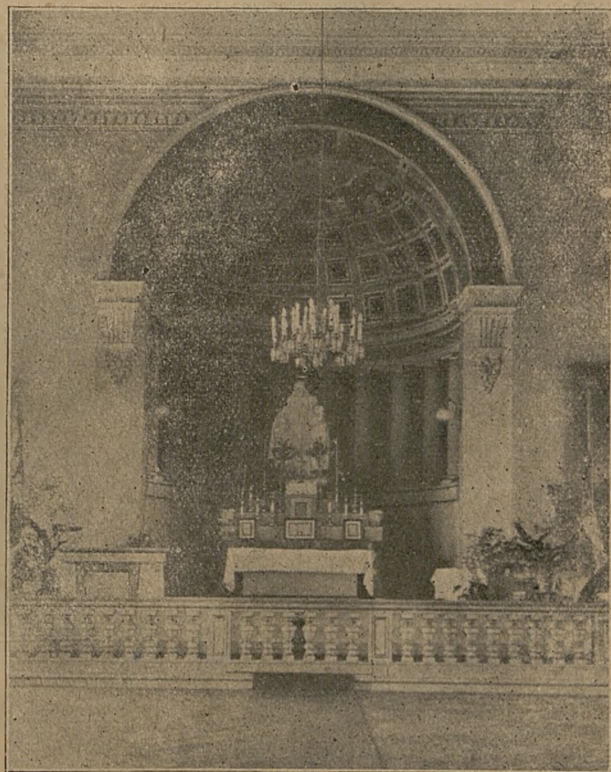
Według p. 17 § 11 zwolnieni zostali: Aksamitowski Mieczysław, Benek Adam, Bogucki Telesfor, Widelski Stefan, Wieloch Stanisław, Wiśniewski Ludwik, Wolski Stefan, Grunwald Wincenty, Guzik Bolesław, Drejer Ludwik, Drob Aleksander, Załęski Czesław, Żbikowski Józef, Zdziarski Bolesław, Zdziarski Mirosław, Kramer Emanuel, Kube Zygmunt, Łonkiewicz Wacław, Leśnikowski Zenon, Malanowski Józef, Mieczkowski Stefan, Nadratowski Władysław, Orłowski Stanisław, Robakiewicz Władysław, Sulkowski Józef, Totleben Stanisław, Trejchel Wacław, Hejkie Stanisław, Cybulski Czesław, Czerniachowicz Anastazy, Szydłowski Jan, Jabłoński Juljan.

Wszyscy wymienieni powyżej uczniowie zwolnieni zostają ze stopniem ze sprawowania 3 (trzy) za wyjątkiem Łebkowskiego Mieczysława, którego sprawowanie oznaczono stopniem 2 (dwa).

Pod tym protokułem widnieją oryginalne podpisy dyrektora Michalskiego i wszystkich członków Rady Pedagogicznej.

Trzeba przyznać, że zgrabnie Rada Pedagogiczna i Dyrektor wykręcili kota ogonem wobec swych zwierzchników. Nie przewidzieli tylko jednego, t. j., że z płomienia entuzjazmu młodzieży, inteligencji i robotników w 1905 r. wybuchnie w 9 lat potem pożar czynów rycerskich, które doprowadzą w Polsce do zajaśnienia słońca Niepodległości w 1918 r.

K. B. M.



Dawna kolegjata św. Michała, za czasów niewoli rosyjskiej była zamieniona na cerkiewkę gimnazjalną, obecnie przywróconą do godności kaplicy katolickiej upiększył malowidłami Drapiewskiego, ubogacił organami, ozdobił ślicznym ołtarzem dzięki poparciu dyr. Olszewskiego ks. prefekt kan. H. Godlewski.

DWUDZIESTOPIĘCIOLECIE FIRMY

„Stanisław Przedpełski“

Szkółki Drzew i Krzewów, Hodowla i Skład Nasion.

Minęło lat 25, gdy dzielnica nasza, a z nią i Polska cała zyskała placówkę bardzo ważną, jakiej do tego czasu nie posiadała. Były to jedne z pierwszych handlowe szkółki sadzonek do upraw leśnych. Rzecz, ta istotnie nie tylko w Polsce, ale i w całem ówczesnem imperjum rosyjskiem nowa — budziła duże zaciekawienie.

Młody twórca tej placówki pan Stanisław Przedpełski z całą ufnością w



„Foto-Salon“, Kolegjalna 6.

STANISŁAW PRZEDPEŁSKI

właściciel i założyciel firmy.

słuszność swego pomysłu, z wiarą we własne siły i z zapałem, który nie zna przeciwieństw stanął do pracy i rozpoczął hodowlę (autentycznie) na 50 prętach w CHOCZNIU pow. Lipnowskiego. Początek rokował dobre na przyszłość nadzieje tak, że po 2 latach hodowla potrzebowała jakiejś siedziby w lepszym punkcie komunikacyjnym. Wybór właściciela padł na Płock i hodowla przenosi się do stolicy Mazowsza Płockiego, aby tutaj pozostać już na stałe, dziś zaś poza pięknym i obszernym składem w śródmieściu rozwija się na 18 morgach, użytych pod sadzonki drzew leśnych, parkowych, owocowych, sadzonki bylin i róż oraz hodowlę nasion.

W krótkim czasie po założeniu firmy p. Przedpełski nawiązuje kontakt z Zachodem, wysyłając nasiona drzew i krzewów istotnie na świat cały. Niemcy, Holandja, Austrja, Francja, Danja, Ameryka, Australja i t. d. są jego odbiorcami. Aby sprostać zamówieniom należy znaleźć dostwców i oto staje się rzecz najkapitalniejsza, posiadająca wielkie znaczenie, o której jednak bardzo mało osób dotąd wie. A więc za pomocą propagandy przez odezwy i korespondencję p. Przepełski pokrywa Polskę i Rosję całą siecią dostawców nasion; szkoli ich, poucza, zachęca, ustanawia nagrody i premje na selekcyjny zbiór, za dokładne wyprodukowanie. Wiele wsi zbiera po lasach i gajach nasiona dla firmy St. Przedpełski w Płocku. Około 1908 r. widzi się zmuszonym otworzyć filję w Kijowie i objąć swą działalnością nietylko już Rosję Europejską, ale Syberję i Kaukaz.

W tych to krajach egzotycznych zdobywa mnóstwo gatunków drzew leśnych i parkowych, które niedawno przedtem odkryte dla nauki, mało lub wcale nie byly jeszcze naówczas rozpowszechnione w krajach Zachodu.

Ta akcja firmy zdobyw a sobie uznanie światowe. Cedr i modrzew syberyjskie, jodła i świerk kaukaskie i t. p. są to zdobycze firmy tak doniosłe, że staje się ona poważnym dostawcą dla szerokich upraw leśnych oraz ogrodów botanicznych i najwykwintniejszych parków. Następują jednak i dalsze zdobycze na tem polu, a katalog firmy wzbogaca się w nazwy nasion nowych, zgoła egzotycznych odmian różnych drzew i krzewów, że wymienimy tutaj: klon mandżurski (Acer Ginnalla), krzew z Tybetu Buddleya variabilis, berberys japoński (Berberis Thunbergii), surmja (Catalpa speciosa), dereń japoński (Cornus Kousa), głóg ałtajski (Crataegus altaica), głóg syberyjski (Crataegus sanguinea vel sibirica), pigwa japońska (Cydonia japonica), suchodrzew tatarski (Lonicera tatarica), orzech kaukaski (Pterocaria caucasica), jabłoń syberyjska, o bardzo drobnych owocach (Pyrus baccata genuina), bez amurski (Syringa amureasis), wiąz japoński drobnolisnty (Zelkowa Keali) i inne.

Sława firmy rozszarza się teraz ogromnie.

Taki Ogród Botaniczny w Melbourne (Australja), Stacja Rolniczo-Doświadczalna w Algierze (Afryka) i kilka in-



„Foto-Salon“, Kolegjalna 6.

FRAGMENT WNĘTRZA SKŁADU W PŁOCKU.

nych większych ogrodów botanicznych, a także np. najstarsza hodowla drzew w Europie L. Spath w Berlinie zawdzięczają p. Przedpełskiemu przyczynienie się do powiększenia swoich arboretum.

Niezależnie od tego p. St. Przedpełski nie zaniedbuje bynajmniej produkcji krajowej, stwarzając nową gałąź zarobkową. M ȣ y nasion różnych

ganizuje spółkę pod nazwą: Dom Handlowo-Leśny St. Przedpełski i T. Antoniewicz.

Pierwsze lata wojny bynajmniej nie umniejszają zakresu działalności firmy. Przeciwnie, świat żąda coraz większych ilości nasion i coraz to nowych gatunków. Dopiero około roku 1916 zaczyna się odczuwać coraz to gorszą



„Foto-Salon", Kolejalna 6.

FRAGMENT WNĘTRZA SKŁADU W PŁOCKU

konjunkturę, aż z wybuchem rewolucji bolszewickiej wszystko zamiera. Spółka w tym czasie zostaje rozwiązana. Pan Przedpełski wszystko co dotąd tyloletnią pracą zdobył w Rosji traci doszczętnie i jako repatrjant wraca w 1918 roku do Płocka, gdzie znowu zastaje swe szkółki zapuszczone i zaniedbane. Potrzeba wszystko wskrzeszać od nowa, tworzyć, kolekcjonować, nawiązywać dawne, zerwane przez wojnę stosunki. Nie idzie to łatwo. Ale znana energja p. Przedpełskiego pokonywa wszelkie przeszkody i wprost z niczego tworzy nowy gmach firmowy. Okres dewaluacji z jednej strony dla firmy jest bardzo ciężki, z drugiej o tyle pomyślny, iż zagranica zaczyna nabywać nasiona za mocne waluty. Jednak epoka przejściowości mija powoli. W stabilizujących sięi warunkach firma krzepnie i rozwija sę zupełnie normalnie, poza handlowemi sprawami spełniając wielką, niedocenioną być może dotąd jeszcze wcale misję propagandy wśród ludu zbierania nasion drzew i krzewów.

Dla przykładu w jaki sposób firma prowadzi tę akcję pozwalamy sobie tutaj zacytować jeden z jej cyrkularzy:

naszych drzew, krzewów, bylin i t. p. już nie przepadają lekkomyślnie jako chwasty, ale zbierane przez ludność wędrują do s kładu firmy, by wyjechać nieraz daleko... za morze. Z drugiej strony drogą wymiany firma importuje do nas ciekawe i pożyteczne odmiany.

Jest rzeczą bardzo ważną, że przeważnie wszystkie krzewy, drzewa i kwiaty syberyjskie, mandżurskie i japońskie nadają się do naszego klimatu, kwitną do mrozów i są odporne na nasze raptowne zmiany atmosferyczne. Uprawy leśne rządowe, samorządowe i zarządy olbrzymich majątków w Polsce i w Rosji zaczynają korzystać z usług firmy, która wkrótce zajmuje poważne miejsce w kraju. Potęgujące się uświadomienie ludu przyczynia się bardzo do rozwoju tej placówki.

Zbliżają się atoli wielkie chwile historyczne. Na skrzydłach niezapomnianych momentów spływa potężny zew narodów: „Wojna! Wojna Europejska!"

Wybuch wojny zastaje szefa firmy p. St. Przedpełskiego w Kijowie, gdzie nie mogąc podołać wciąż rosnącym zapotrzebowaniom i zamówieniom or-

ODEZWA

W. W. P. P.

Mam honor zawiadomić, że handel nasionami drzewnemi stanowi od 1908 roku w mej firmie specjalny dział, polegający też na eksporcie tych nasion za granicę, przeważnie do Ameryki.

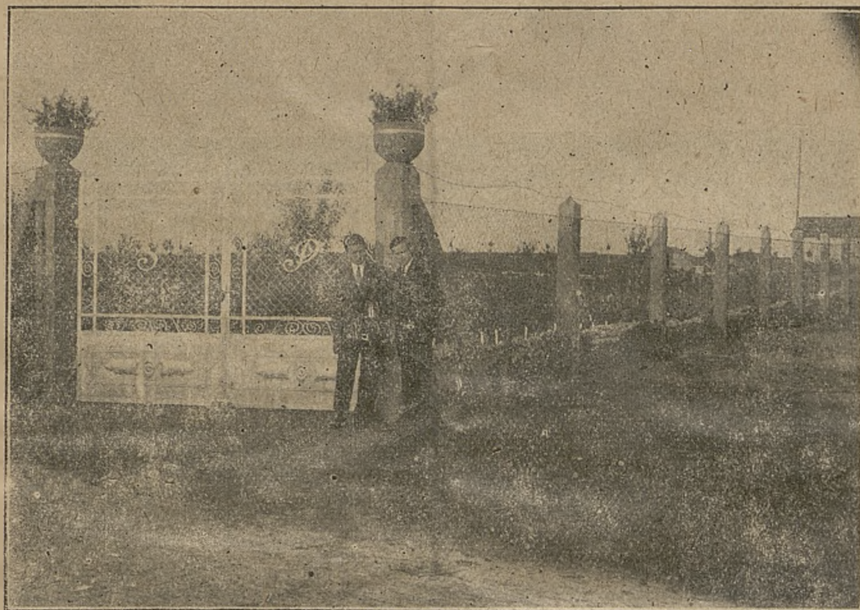
Za działalność tą zostałem nagrodzony złotym medale m na Wystawie Przemysłowo-Rolniczej w Włocławku w 1923 roku. Zatem nabywam wszelkie nasiona drzew i krzewów, jakie W.W.P.P. mają możność zebrać u siebie. Czas i sposób zbioru oraz ceny, jakie płacę, komunikuję na żądanie. Zamówienia robię przed dojrzewaniem nasion. Z bliskich okolic kupuję nasiona też w stanie nieoczyszczonym.

O ile więc WPan(i) może dostarczyć jakie gatunki, to proszę przysłać jaknajwcześniej spis takowych i podać w przybliżeniu ilość, jaką WPan(i) spodziewa się zebrać, a ja odpowiem na które z nich reflektuję i t. d.

Jeżeli WPan(i) nie zna nazw posiadanych gatunków, to proszę przysłać mi z nieznanej odmiany jako „próbkę bez wartości" małą gałązkę z liśćmi i owocami, a ja określę nazwę.

Nasiona bzu pachnącego (lilaku) — Syringa vulgaris, lila osobno i biały osobno, w kiściach lub oczyszczony

akację żółtą, żarnowiec i łubin trwały, pigwę japońską, ziarnka jabłoni rajskiej, kalinę pospolitą i hordowinę, jarząb w odmianach, głóg szkarłatny (crataegus coccinea) i „Kogucia ostroga" — (Crus Galli), mahonia, czeremcha amerykańska, róża jabłkowa i czerwonolistna, tuja zachodnia oraz wszelkich iglastych ozdobnych (konifer) kupuję w każdej największej ilości.



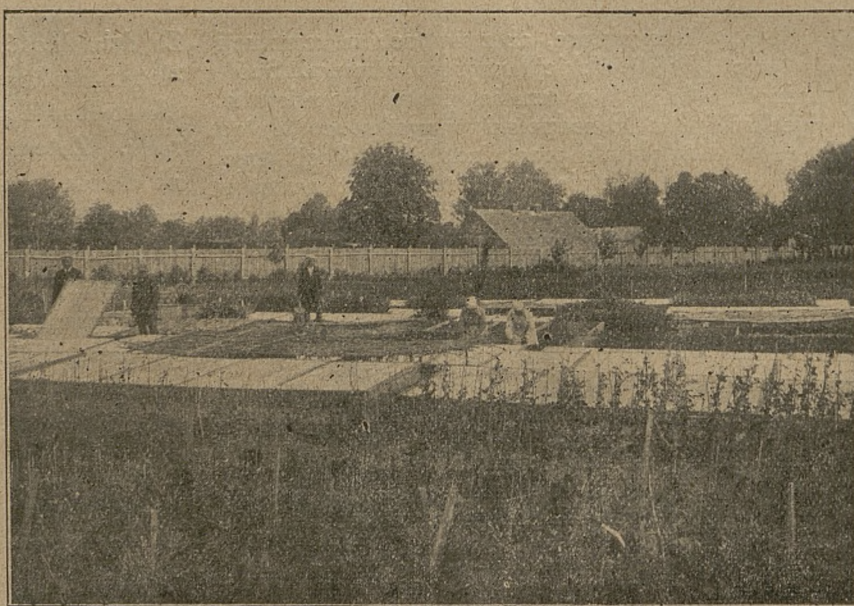
„Foto - Salon" Kolegjalna 6.

WEJŚCIE DO ZAKŁADU.

Zagranica interesuje się też kasztanami pospolitemi w wagonowych ładunkach.

Spodziewam się, że WPan(i) nie pozwoli, aby posiadane nasiona drzewne się zmarnowały i nadeśle mi ofertę, której oczekując, pzostaję

Z wysokiem powszaniem
Stanisław Przedpełski.



„Foto - Salon" Kolegjalna 6.

CZĘŚĆ INSPEKTOWA
dla rozmnażania młodych roślin.

Działalność firmy ocenili, pierwsi jak to się zwykle dzieje, obcy, nadając jej na wystawie w Moskwie 1910 r. Wielki Medal Srebrny za przepyszną kolekcję młodych sadzonek drzew i krzewów parkowych do dalszej hodowli. W 1923 r. zaś na wystawie Przemysłowo-Rolniczej we Włocławku firma otrzymuje Medal Złoty za bogaty dobór nasion drzew i krzewów oraz za szeroką działalność handlową temiż, sięgającą poza granice Polski.

Drugą wielką misją, jaką spełnia firma jest rozszerzanie dobrego imienia polskiego w handlu zagranicznym i dokładanie swym eksportem cegiełki własnej do gmachu równowagi polskiego bilansu handlowego.

Po ciężkich łatach wojny i fermentu powojennego rozwój firmy postępuje obecnie normalnie. Własne szkółki dostarczają sadzonek i nasion kwiatowych, licznie rozsypani po kraju przyjaciele - dostawcy gromadzą nasiona, nawzajem firma zaopatruje w doborowe nasiona i sadzonki najpoważniejsze instytucje krajowe, że wymienimy: port w Gdyni, Magistrat m. Łodzi, Zdrojowisko w Krynicy i t. d.

Niemniej jednak firmie jest jeszcze bardzo ciężko i nie doszła do produkcji tej, jaką mogła się poszczycić przed przewrotem bolszewickim w Rosji.

A tu tymczasem rozwój ogrodnictwa w Polsce i zapotrzebowania zagraniczne stawiają nowe przed nią za-



„Foto-Salon", Kolegjalna 6.

Część hodowli Krępli (Yucca filamentosa)



„Foto-Salon", Kolegjalna 6.

KWATERA CYPRYSÓW.

dania do wypełnienia. Potrzeba by było pobudować duże cieplarnie, specjalną pakownię i t. p. urządzenia, które rozplanowane już wzorowo o tyle będą się mogły zrealizować, o ile firma znajdzie stosowne kredyty, które chyba trudno produkcyjniej, niż w tem przedsiębiorstwo ulokować.

Zainteresowani egzotami, które firma prowadziła przed wojną z Dalekiego Wschodu, zwracamy się do szefa jej p. St. Przedpełskiego z prośbą o wyjaśnienia:

— O co panu idzie, szanowny panie redaktorze? zapytuje pan Przedpełski.

— Jako miłośnik drzew, krzewów i kwiatów w imieniu całej pleady innych miłośników chcę pana zapytać w jaki sposób można obecnie dostać te nasiona, których jedynym dostawcą był pan przed wojną t. j. nasiona odmian syberyjskich, kaukaskich, mandżurskich, północno-rosyjskich i t. d.?

— Trochę tego zbierają Sowiety, ale to parodja, odpowiada p. Przedpełski, natomiast więcej tem się zajmują firmy japońskie.

— A pan?

— Ja rozpocząłem już wyprodukowywanie też nasion z własnego zbioru, ale to jest kosztowne i wymaga lat oczekiwania. W każdym razie mam hodowców, którzy pod moim okiem rozpoczęli też produkcję tych ciekawych egzotów, że wspomnę tutaj kilka wielkich parków w Poznańskiem. Nie wszystkie jednak nasiona syberyjskie czy północno-rosyjskie aklimatyzują się w Polsce. Pamiętam, że kiedyś probowałem hodować u nas pożeczkę z gubernji Wiackiej t. zwany tam „Ałdanskij Winograd“ Choć rośnie ona w surowszem od Polski klimacie nie wytrzymała naszych przymrozków wiosennych. Oczywiście, dostawcy zagraniczni każą sobie płacić za te nasiona wagę złota. Mam jednak nadzieję, że będę je miał niedługo w większych ilościach; w mniejszych można je zawsze dostać u mnie i obecnie.

— A jakże personel ogrodniczy pański? Czy zna się na tych systemach hodowli, które należy u pana stosować?

— Zatrudniam stale 9 sił, które doskonale mi pomagają. W sezonie trzymam kilkudziesięciu robotników dniówkowych. Idąc tem tempem co obecnie, mam wrażenie, że uda mi się już niedługo osiągnąć produkcję z najlepszych moich lat t. j. r. 1914, 1915 i 1916, a eksportując nasiona za granicę, istotnie przyczyniać się do coraz to więcej dodatniego bilansu handlowego Polski.

Życzeniami doczekania nowego jubileuszu firmy żegnamy szanowego jej szefa, który cicho, ale wytrwale pełni od ćwierć wieka, tak pożyteczną dla Polski i społeczeństwa misję. *Kbm.*

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE

№ 3. w/g danych Magistratu m. Płocka pod kierunkiem referenta statystyki M. Farby. Rok 1930.

MIEJSKA „ELEKTROWNIA PŁOCKA.

PRODUKCJA I ZUŻYCIE. Kwartał II 1930 r.

MIESIĄC	Produkcja energji elektrycznej			Zużycie energji elektrycznej														Straty na sieci	
	Wyprod. energji elektrycz.	Zużycie własne energji	Energja wysyłana do sieci	Swiatło ab. licznik.		Swiatło ab. ryczałt.		Oświetl. uliczne		Instalacje samorząd.		Siła		Młyny		RAZEM			
	kwg.	kwg.	kwg.	kwg.	prom.	kwg.	prom.	kwg.	prom.	kwg.	prom.	kwg.	prom.	kwg.	prom.	kwg.	prom.	kwg.	prom.
Kwiecień	109520	22970	86550	26668	308	4346	50	16211	187	1521	18	5069	59	18447	213	72262	835	14286	165
M a j	106330	24061	82269	16273	197	3408	41	11573	140	872	10	2959	36	14147	172	49232	772	33037	401
Czerwiec	112170	24168	88002	14682	—	1963	—	10870	123	124	10	16433	—	14699	—	58771	—	29231	—

Zużycie węgla i wpływy ze sprzedaży energji elektrycznej. Kwart. II 1930 r.

Miesiąc	Zużycie węgla miesięcznie	Przeciętne zużycie na 1 kwg.		Światło		Siła		Dzierżawa liczników	
	kilogramów	Wyproduk.	Sprzedanej	Złote i grosze					
Kwiecień	224350	2,048	3,104	23567	84	3785	51	3086	40
M a j	226565	2,130	4,602	14812	27	2600	97	3326	80
Czerwiec	223075	1,998	3,795	12724	10	2907	90	3613	80

Zgony według przyczyn.

Kwartał II 1930 r.

Przyczyna zgonu	Miesiąc IV	V	VI
Płonica	—	—	—
Błonica	—	—	—
Gruźlica płuc	10	5	7
„ in. narządów	—	1	—
Zapalenie płuc	6	5	6
Nieżyt oskrzeli	—	2	1
Choroby serca	2	5	5
Choroby ciąży	—	—	—
Wątłość wrodzona	2	6	3
Uwiąd starczy	2	1	—
Rak	5	1	1
Zapalenie op. mózgu	—	1	1
Udar i rozm. mózgu	1	3	2
Nieżyt kiszek i żoł.	—	2	1
Gorączka połogowa	—	—	—
Zapalenie nerek	2	1	1
Tyfus brzuszny	—	—	—
Inne	9	14	14
Ogółem	39	47	42

Ruch ludności wg. wyznań na 1. VII. 1930 r.

Miejscowość	Rz.-kat.	Mojż.	Marjawitów	Prawosławn.	Ewang.-augsb.	Baptystów	Nieoznaczonych wyznań	Razem
Płock	19305	9641	460	294	462	6	92	30260
Radziwie	2681	45	2	24	—	—	2	2754
Razem	21986	9686	463	318	462	6	94	33014

Zameldowane wypadki zachorowań na choroby zakaźne.

Kwartał II 1930 r.

Miesiąc	Dur brzuszny	Płonica	Błonica i krup	Gruźlica	Odra	Krztusiec	Róża	Gorączka połogowa	Czerwonka	Inne choroby zakaźne
Kwiecień	—	8	2	8	—	—	—	—	—	4
M a j	2	6	1	5	9	—	2	1	—	5
Czerwiec	4	8	2	8	37	—	5	—	—	7

WYKAZ STATYSTYCZNY

ogólnego ruchu pocztowego, telegraficznego i telefon. m. Płocka, w czerwcu, lipcu i sierpniu 1930 r.

Miesiąc	Nadesłane czy nadeszłe?	Przesyłki pocztowe	Przesyłki polecone	Listy wartościowe	Paczki bez podanej wartości	Paczki z podaną wartością	Przesyłki za pobraniem	Zlecenia pocztowe	Przekazy pocztowe i telegraficzne		Wpłaty i wypłaty P. K. O.		Czasopisma	Telegramy	Rozmowy telefoniczne	
									Liczba	Kwota Zł.	Liczba	Kwota Zł.	Egz.		Miejscowe	międzym. i międzyn.
Czerwiec	Nadesłane	415054	5507	91	325	216	200	320	2635	359446.96	3407	133922769	7336	1493	92805	7750
	Nadeszłe	472390	6730	265	949	212	145	232	2830	267236.77	1086	132632.5	3092	1485	90250	6545
Lipiec	Nadesłane	385650	6341	120	402	252	190	340	2643	311108.33	3775	108244695	15763	1216	99150	8789
	Nadeszłe	494270	7207	249	1230	133	153	234	2833	283176.76	1141	147101.11	3823	1318	97145	7937
Sierpień	Nadesłane	327338	5154	86	484	71	215	288	2634	363354.68	3639	115388348	9798	1350	103420	8962
	Nadeszłe	344058	6322	279	1143	225	152	278	2397	253152.74	832	135418.01	3006	1511	99930	8224

Ruch aresztantów w więzieniu w Płocku.

Sierpień 1930 r.

	Pozostających pod śledztwem				Odbywających karę								Łącznie				w tem:								Ogółem	
					Z wyroków sąd.				administracyjn.								Dzieci do lat 15		od lat 15 do 21		od lat 22 do 35		powyżej 35 lat.			
	Chrześć.		Żydów		Chrześć.		Żydów		Chrześć.		Żydów		Chrześć.		Żydów											
	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.
Pozostało na dz. 1 VIII	45	14	4	2	226	35	17	6	4	1	—	—	275	50	21	8	—	—	10	4	189	28	97	26	297	57
Przybyło w sierpniu	28	3	1	—	55	10	—	—	2	—	—	—	86	13	—	—	—	—	3	—	79	11	4	2	86	13
Łącznie	73	17	5	2	281	45	17	6	6	1	—	—	361	63	21	8	—	—	13	4	268	39	101	28	383	70
Zwolniono w sierpniu	16	3	—	—	66	10	2	1	—	—	—	—	82	13	2	1	—	—	1	1	66	11	17	1	84	13
Łącznie ubyło	16	3	—	—	66	10	2	1	—	—	—	—	82	13	2	1	—	—	1	1	66	11	17	1	84	13
Pozostało na dz. 1 wrześn.	57	14	5	2	215	35	15	5	6	1	—	—	279	50	19	7	—	—	12	3	202	28	84	27	298	57

Statystyka samobójstw w Płocku w czerwcu, lipcu i sierpniu r.b.

Rodzaj samobójstwa	Wiek i płeć						Ogółem	
	do l. 15		do lat 20		do lat 30			
	m.	k.	m.	k.	m.	k.	m.	k.
Zażycie trucizny						3		3
Utopienie się	3			2			3	2
Postrzał (zab.)					1		1	

Przyczyny samobójstwa

Powód samobójstwa	M.	K.	Razem
Zawód miłosny		3	3

Stan cywilny samobójców

Stan cywilny	M.	K.	Razem
Wolny	4	5	9
Małżeński			

Redaktor opowiedzialny i wydawca: **Konstanty Bolesta-Modliński.** Druk B-ci Lipków w Płocku, ul. Tumska 12.